Ner 95. Kraków, Piątek 27 Kwietnia 1894. Rocznik XLVII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu* w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ul Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Kraków 26 kwietnia.

W miejsce ś. p. Atanazego Benoëgo odbędzie się 4 maja uzupełniający wybór posła do Rady państwa z okręgu wyborczego większej własności powiatów bocheńsko-wielicko-brzeskiego. Zjazd delegatów komitetów powiatowych postawił kandydaturę prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Dra Józefa Milewskiego, a Komitet centralny jednomyślnie kandydaturę tę zatwierdził i wyborcom zalecił.

Wiemy dobrze, że w tym okręgu wyborczym występuje także jako kandydat, prezes bocheńskiej Rady powiatowej p. Zdzisław Włodek, obywatel szanowany, w powiecie swoim zasłużony, o sprawy publiczne dbały. Nie dziwimy się też wcale, że w swoim okręgu wyborczym zjednał sobie p. Włodek sympatyę i uznanie współobywateli i że przy obecnym wyborze może liczyć na poparcie szerokiego grona wyborców. Nie myślimy też wcale podnosić głosu przeciw tej kandydaturze ze stanowiska zasadniczego, dalecy jesteśmy od obniżania zasług p. Włodka lub odmawiania mu zdolności do pracy gorliwej na szerszej arenie publicznej. Lecz z drugiej strony obowiązek, nakazujący się liczyć z aktualnymi interesami i potrzebami, wskazuje nam zwłaszcza w obecnej chwili jako najwłaściwszą i najbardziej pożądaną kandydaturę prof. Milewskiego, świetnego mowcę i gruntownego znawcę spraw ekonomiczno-finansowych, a więc właśnie tych, które obecnie są na porządku dziennym Izby poselskiej i których ostateczne załatwienie oddziałać musi w wysokim stopniu także bezpośrednio na stosunki naszego kraju.

Szereg znakomitych publikacyj prof. Milewskiego z zakresu polityki agrarnej i socyalnej, a niemniej liczne studya z dziedziny monetarnej, zjednały mu zasłużony rozgłos i sławę daleko po za granicami naszego kraju i państwa. Przypominamy głośną w swoim czasie ankietę walutową, na której wywody jego odznaczały się taką samodzielnością i bystrością poglądów, oraz wszechstronną znajomością przedmiotu, iż nawet ci, którzy stali na stanowisku wręcz przeciwnem od tego, jakie zajął prof. Milewski, wyrażali się z pełnem uznaniem o jego wybitnym talencie i głębokiej wiedzy. Śmiało też możemy powiedzieć, (a jest to prawdziwą chlubą i dla naszego kraju i dla naszego Uniwersytetu), iż prof. Milewski uważany jest za pierwszorzędną powagę w sprawach ekonomiczno-finansowych, a dowodem tego najświeższym jest zaszczytne powołanie jego na międzynarodową konferencyę bimetalistów w Londynie, dokąd się też na krótki czas w tych dniach udaje.

Wiadomo, że w najbliższym czasie roztrząsane będą w parlamencie trudne, zawiłe, a tak ważne projekty walutowe i że zarówno dla Koła polskiego, jak i dla Izby głos i opinia takiego wytrawnego znawcy sprawy monetarnej, jakim jest prof. Milewski, będą ze wszech miar cenne i zaważyć mogą znacznie w dalszej akcyi uregulowania waluty. Zwracamy również uwagę na liczne sprawy ekonomiczne, podatkowe i społeczne, jakiemi zająć się ma obecnie parlament, a w szczególności podnosimy niewątpliwie doniosły projekt, przedłożony przez ministerstwo rolnictwa, dotyczący związków zawodowych i posiadłości rentowych, o którym prof. Milewski niedawno wygłosił znakomity referat w Towarzystwie prawniczem lwowskiem i na ogólnem zgromadzeniu krakowskiego Towarzystwa rolniczego, a wywody jego tak w gronie uczonych prawników, jak też wśród praktycznych gospodarzy i rolników przyjęte były z powszechnem uznaniem; wszedłszy do parlamentu, mógłby on tam skutecznie swoich wniosków bronić i wpłynąć, aby zamierzonym instytucyom nadano taki zakres działania, ustrój i kierunek, któryby odpowiadał w całej pełni istotnym interesom naszego kraju.

Słusznie też uczynił komitet centralny, że, zalecając kandydaturę prof. Milewskiego, podniósł te jego specyalne kwalifikacye, które wyborowi jego obecnie nadają tak wybitnie aktualne znaczenie. Nie wątpimy, że wyborcy z tymi wszystkimi względami liczyć się zechcą i przez powierzenie mandatu prof. Milewskiemu wprowadzą do Koła polskiego tak pożądaną siłę fachową, uzdolnioną wybornie do pracy politycznej i mogącą odrazu godnie i zaszczytnie stanąć w szranki parlamentarne. Nie zapomną także wyborcy o tem, że komitet centralny przy tym wyborze po raz pierwszy interweniuje na podstawie nowego regulaminu wyborczego, uchwalonego w styczniu przez polskie Koło sejmowe. Według tego regulaminu miał komitet prawo komitetom miejscowym wprost zaproponować kandydata, który, zdaniem jego, najskuteczniej mógłby bronić interesów kraju w Radzie państwa. Tego komitet nie uczynił, pozostawiając w tej mierze inicyatywę komitetom miejscowym. Gdy zaś zjazd delegatów komitetów powiatowych postawił kandydaturę prof. Milewskiego, a komitet centralny ją zatwierdził i ogłosił, przeto dziś kandydatem komitetu centralnego jest prof. Milewski. Wobec tego też nie wątpimy, że wyborcy większej własności, kierując się obywatelską karnością, uszanują powagę komitetu centralnego i oddadzą swoje głosy prof. Milewskiemu, jako kandydatowi tegoż komitetu.

Przegląd polityczny.

Przedłożenie rządowe o Izbach rolniczych, nad którem toczą się obecnie rozprawy w sejmie pruskim, jest pierwszem ogniwem w szeregu reform, zapowiedzianych w mowie tronowej, a mających przynieść pomoc „upadającemu“ rolnictwu. Przyszłe Izby rolnicze będą miały zakres dość podobny do Izb handlowych i mają nadać organizacyi rolnictwa, objawiającej się dotychczas w stowarzyszeniach gospodarczych, powagę rządowej instytucyi. Oczywiście nie można dziś powiedzieć, czy Izby te przyniosą rolnictwu rzetelne korzyści; wątpliwości, jakie zachodzą w tej mierze, podniósł już mowca Koła polskiego, p. Żółtowski, którego przemówienie streściliśmy w wczorajszym numerze, jednakże stronnictwa, oparte na kołach rolniczych, mianowicie centrum i konserwatyści, popierają projekt rządowy, spodziewając się przynajmniej w przyszłości dodatnich rezultatów dla rolnictwa. Stanowczymi natomiast przeciwnikami Izb są wolnomyślni obu odcieni i narodowo-liberalni; ci ostatni mianowicie obawiają się, że nowa organizacya podkopie ich przewagę w zachodnich i środkowych prowincyach państwa. Projekt rządowy wprowadza Izby rolnicze obowiązkowo dla wszystkich prowincyj; przeciwnicy wniosku chcą, aby Izby były wprowadzone fakultatywnie, na wniosek sejmów prowincyonalnych lub większości towarzystw rolniczych każdej prowincyi. Jest to zapatrywanie, z którem można się nie zgadzać, które jednak można zrozumieć, ale zupełnie niepojętem jest stanowisko, jakie zajęli wobec projektu ci posłowie, którzy obawiają się, aby w poznańskiej Izbie rolniczej Polacy nie otrzymali większości. Mowy, wypowiedziane przez wolnokonserwatystów Tzchoppego, Reineckego i Tiedemanna i poprawki przez nich proponowane, świadczą tylko o dzikim szowinizmie tych panów i o małem ich politycznem wykształceniu. Zapewne ostatnia mowa Bismarcka, który „polskiej intrydze“ przypisuje wszystkie kłopoty Niemiec, niemało się przyczyniła do podsycenia anty-polskej zajadłości wolnokonserwatystów, którzy stanowili zawsze wraz z narodowo-liberalnymi najwierniejszą gwardyę usuniętego kanclerza. Pragnęliby oni usunąć Polaków od wszelkiego udziału nietylko w politycznem, ale w ekonomicznem życiu i ograniczyć ich do roli „obywateli drugiej klasy“, płacących podatki i ponoszących ciężary, a pozbawionych wszelkich praw obywatelskich. Izby rolnicze mają być instytucyami o zakresie wyłącznie ekonomicznym, polityka nie ma z niemi nic wspólnego, a jednak pp. Reinecke i Tiedemann wykluczają z nich pewną część pruskich obywateli, dlatego tylko, że są Polakami! Jestto objaw bezrozumnej i fanatycznej nietolerancyi narodowej, której hołdują jedynie umysły złe i ciasne. Szczęściem zwolennicy tej polityki zniszczenia nie stanowią większości nawet w Prusiech. Nawet narodowo-liberalni nie mieli odwagi przemawiać w obronie wniosków, wymierzonych przeciwko Polakom, a mowcy centrum, hr. Hoensbroeck i Loë, dali rozumną i ciętą odprawę bismarckowskim zausznikom. Rzecz również charakterystyczna, że minister rolnictwa Heyden pominął w swem przemówieniu wnioski Reineckego i Tiedemanna. Losy ustawy o Izbach rolniczych nie są jeszcze zupełnie pewne; będzie ona przyjętą tylko wówczas, jeżeli konserwatyści zgodzą się na pewne poprawki co do prawa wyborczego dla tych Izb, projektowane przez centrum, i jeżeli wnioski anty-polskie zostaną odrzucone. Głosy centrum będą bowiem rozstrzygające przy głosowaniu.

Korespondencya „Czasu“.

Wiedeń 25 kwietnia.

(W.) Nie jestto bynajmniej optymizm, ani chęć lubowania się w paradoksach, jeśli się stwierdzi, że owe, dość częste „wypadki“ parlamentarne, dla których utarł się już termin techniczny: „wykolejenia“, są w gruncie rzeczy objawem nietylko naturalnym w obecnej sytuacyi politycznej, ale czasem nawet do pewnego stopnia dodatnim. — Oczywiście, żeby zaraz na wstępie uchylić możliwe nieporozumienia, zastrzegam się, że nie mówię tu o mniej lub więcej, a raczej zawsze mniej szczęśliwych improwizacyach, będących nieraz niespodziankami nawet dla stronnictwa, do którego improwizator należy. Idzie tu o różnice zdań, o nieporozumienia nie między jednostką a klubem, ale między samemi skoalizowanemi stronnictwami jako takiemi.

Otóż objaw to — mówię — naturalny nawet ze stanowiska tych, co się na koalicyę godzą. Że dla tych, którzy koalicyę zwalczają, „naturalność“ tego objawu oznacza „nienaturalność“ koalicyi — to rzecz prosta. Objaw to naturalny z następujących powodów. Koalicya większości posiada dotąd tylko ogólną formułę swego bytu i działania: boć ostatecznie owo usunięcie wielkich kwestyj politycznych aż do załatwienia reformy wyborczej jest przecie — przyzna to każdy — formułą zupełnie ogólną, a nawet, ze względu na potrzebę codziennego życia, mglistą i niezawsze uchwytną. Oprócz takiej ogólnej, programowej formuły, potrzebuje jednak każdy system polityczny szeregu innych formuł praktycznych, potrzebuje ich, że tak powiem, na codzień, a te wypływają dopiero, tworzą się z praktyki życia publicznego, zawsze na nowo z nowym politycznym systemem. Parafrazując znany aforyzm Goethego, rzekłbym, że tamta ogólna formuła może powstać *in der Stille*, ta zaś, praktyczna, tylko *in dem Sturme der Welt*. Potrzeba więc trochę burzy, aby się wytworzyły te reguły codziennej akcyi politycznej, których każdy system dla siebie szukać dopiero musi. Szukał ich system hr. Taaffego, który także miał z początku gotową formułę ogólną: powołanie wszystkich narodowości Austryi do udziału w życiu publicznem i równouprawnienie ich w tem życiu.

Już to wogóle początki każdego nowego systemu przedstawiają zawsze bardzo ciekawy problem polityczno-psychiczny. Zaczyna się zawsze od gotowych idei, poprzez które patrzy się na rzeczy. *On voit les choses à travers les idées.* Tymczasem polityka polega właśnie na tem, aby widzieć idee poprzez rzeczy. Otóż tę ewolucyę optyczną musi przejść każdy nowy system, a przeszedł ją zwycięsko wtedy, kiedy po tej operacyi idee pozostały te same, kiedy się okazało, że ten pryzmat stosunków faktycznych nie skrzywił, nie zmienił w treści i w zasadzie idei, na które się przezeń patrzy.

Zdaje mi się, że koalicya rządowa austryacka jest obecnie właśnie w stadyum tej operacyi: poprzez warunki codziennego życia, poprzez potrzebę administracyi zaczyna patrzeć na swoją ogólną zasadę, zaczyna szukać tych wszystkich formuł praktycznych, w których się wciela owa ogólna zasada. Czy podobna, aby to szukanie odbywało się bez wzajemnego czasem potrącania się? Wszak ci, którzy dziś wspólnie szukają drogi, do niedawna przeszkadzali sobie wzajemnie w jej znalezieniu. Ale mówić dziś już, że koalicya swych praktycznych, codziennych formuł n i e znajdzie, to wydaje mi się przedwczesnem.

Pozostaje jeszcze dowód na twierdzenie, że owe nieporozumienia między klubami są w dzisiejszem stadyum rozwoju koalicyi objawem poniekąd zdrowym. Otóż wyznaję, że gdyby między lewicą a konserwatystami lub Polakami, w samym zaraz początku ich współdziałania, w tej epoce szukania praktycznych formuł, o których wyżej, ani razu nie przyszło do nieporozumień, to byłby to objaw wprost niepokojący. Bo to oznaczałoby, że w tym związku jeden element rozpłynął się w drugim, że to nie koalicya, ale fuzya, że wszyscy zgodni dlatego, bo jeden rządzi, a reszta słucha i spokojnie idzie za nim. Znaczyłoby to, że nie wielkie k w e s t y e polityczne, ale wielkie polityczne z a s a d y poszły na drugi plan, że jest zgodność tam, gdzie różnica być powinna i musi!

Więc tak samo jak nieporozumienia, wynikające z osobistej fantazyi poselskiej i sprawiające niespodziankę najbliższym, są pożałowania godne i powinny ustać w interesie porządnej pracy parlamentarnej, tak z drugiej strony różnice zdań między skoalizowanymi klubami nie powinny ani zbyt dziwić, ani straszyć. Z tego stanowiska powinno się patrzeć na stosunek trzech stronnictw wobec rządowych „zasad kierujących“ reformy wyborczej; różnicę zaś między niespodziankami parlamentarnemi a politycznemi dyferencyami trzeba mieć na oku, chcąc ocenić właściwe znaczenie najnowszej kreacyi koalicyjnej, tj. wspólnej parlamentarnej komisyi.

Sprawę owych niespodzianek odłożyć muszę do następnego listu, ten zaś kończę wiadomością dla Krakowa zajmującą, że na dzisiejszem porannem posiedzeniu komisya budżetowa uchwaliła wniesiony przez ministra oświaty w sobotę kredyt na budowę szkoły realnej w Krakowie. W Izbie pełnej sprawa ta osobno pod obrady nie przyjdzie, gdyż kredyt mógł jeszcze być wsuniętym do preliminarza ogólnego na rok bieżący.

Rada państwa.

Winniśmy przedewszystkiem zaznaczyć, iż biuro korespondencyjne przesłało nam onegdaj błędną wiadomość, jakoby rezolucyę, dotyczącą wyznaczenia państwowego zasiłku na restauracyę katedry na Wawelu, postawił w Izbie dep. Szczepanowski. Rezolucyę tę wniósł dep. August S o k o ł o w s k i, który był do tego przez Koło upoważniony.

W *N. fr. Presse* zamieszcza poseł hr. P i n i ń s k i następujące sprostowanie: 1) W moich mowach, które miałem jako sprawozdawca centralnego zarządu ministerstwa oświaty, nie było zawarte *„plaidoyer* za szkołą wyznaniową.“ 2) Nieprawdą jest, iż co do moich oświadczeń, a w szczególności co do moich oświadczeń w Izbie poselskiej, w sprawie religijno-obyczajowego wychowania, byłem kiedy przez Koło polskie dezawuowany.

Wczoraj toczyła się w Izbie poselskiej w dalszym ciągu dyskusya nad budżetem ministerstwa wyznań i oświaty, a mianowicie nad tytułem „wyznania.“ Po mowach Kronawettera, Salvadoriego i Kaisera, streszczonych już wczoraj w telegramie, zabrał głos dep. C u r k a n, który domagał się rychłego uregulowania dotacyi gr. oryent. duszpasterzy, następnie polemizował z Barwińskim i oświadczył, iż przedstawione przez niego postulaty co do szkół ludowych na Bukowinie nie odpowiadają życzeniom bukowińskiej ludności i że Barwiński nie był upoważniony do przemawiania w jej imieniu.

Dep. X. P a s t o r wskazuje na trudne i podniosłe zadania kapłana, których wypełnienie wymaga wielkiego poświęcenia, a zarazem polepszenia materyalnego położenia duchownych. Płaca duchownych jest dziś zbyt niska, a opłaty z *jura stolae* nie mogą wchodzić w rachubę, gdyż lud, szczególnie w Galicyi, jest nadzwyczaj ubogi. Gdy do proboszcza zwracają się z prośbami biedni, gdy on musi dbać o swoje własne dalsze wykształcenie, co połączone jest z wydatkami na książki, przeto podwyższenie pensyj księży jest koniecznem. Odnosi się to szczególnie do gr. kat. księży, którzy są ojcami rodzin. Mowca prosi tedy rząd, aby w najkrótszym czasie w porozumieniu z episkopatem wypracował i wniósł w Izbie projekt ustawy o stanowczem uregulowaniu kongruy. Mowca omawia wykonywanie obecnie obowiązującej ustawy o kongruy, podnosi niektóre jej uciążliwości i wnosi rezolucyę, aby księża parafialni pobierali swoje płace z funduszu religijnego z góry. Wreszcie popiera mowca gorąco wniosek komisyi budżetowej, wzywający rząd do zmiany ustawy z 7 maja 1874 r. w tym kierunku, aby t. zw. *forenses* byli pociągani do konkurencyi na budynki kościelne.

Dep. S u e s s zaznacza, iż w administracyi państwa najtrudniejszemi są te kwestye, które łączą się z religijnem uczuciem ludu. Partya mowcy wytrwale stoi przy państwowej ustawie o szkołach ludowych i od jej obrony nie odstąpi. W słowach dep. Treuinfelsa nie upatrujemy wprawdzie pokoju, ale widzimy zawieszenie broni, które umożliwia te długotrwające spory na pewien czas na bok usunąć i naszą działalność zwrócić ku innym ważnym gałęziom administracyi. Z tej wierności dla wspomnianej ustawy wypływa, iż nawet przelotna wzmianka o administracyjnych zarządzeniach w tej dziedzinie (o czem wspomniał dep. Piniński), wywołała wśród lewicy przykre zdumienie. Gdy nie zaznaczono, w jakim kierunku mają nastąpić te administracyjne zarządzenia, gdy nie wiemy, czy i z czyjego upoważnienia o nich wspomniano, przeto mowca trzyma się chętniej słów ministra oświaty, iż pewien idealny podmuch w tej gałęzi administracyi jest konieczny. Dep. Treuinfels powiedział onegdaj, iż jego partya przystąpiła do koalicyi z wyraźnem zastrzeżeniem swoich zasad. Ale też z drugiej strony nie można od nas żądać, abyśmy odstąpili od naszych zasad, które, naszem zdaniem, są właściwą miarą stanowiska państwa w cywilizowanym świecie.

Po końcowem przemówieniu referenta, deput. F u c h s a, który głównie polemizował z Kronawetterem, przyjęto tytuł „wyznania“. Uchwalono także rezolucyę co do pociągania do konkurencyi kościelnej t. z. forenses.

Następnie przystąpiła Izba do obrad nad tytułem „uniwersytety i biblioteki“. (Referent deput. Beer).

Dep. S c h l e s i n g e r omawia znaczenie uniwersytetów i ich oddziaływanie na szkoły ludowe, polemizuje z Suessem i twierdzi, iż walka przeciwko żydom nie ma nic wspólnego z religią i z ludzkością. Chrześcianie nie chcą się dać opanować przez żydów, a pewna przewaga żydów da się dostrzedz nawet w uniwersytetach.

Dep. W i e d e r s p e r g omawia reformę studyów lekarskich.

Dep. B l a ż e k stwierdza wzrost frekwencyi w uniwersytetach słowiańskich, przemawia za reaktywowaniem ołomunieckiego uniwersytetu i podnosi potrzebę uregulowania płac profesorskich. Tę samą sprawę podnosi dep. S t ü r g k h, poczem dep. T e k l y przemawia za utworzeniem rolniczego wydziału przy czeskiej szkole technicznej w Pradze.

Dalsze rozprawy przerwano. Dep. V a s z a t y in-

W miesiąc po ślubie.

(1) O B R A Z E K.

Raz jeszcze młodziutka pani Konradowa podniosła się na palce i zarzuciła obie ręce na szyję mężowi.

— Więc o dziewiątej wrócisz już z pewnością?

— Naturalnie wrócę. Może nawet uda mi się wymknąć wcześniej trochę, cóżby mnie tam wstrzymało? Wymówić się całkiem od tych zaprosin naprawdę nie wypadało, samaś mię przecie wyprawiała, a zresztą trzeba się też rozpytać, co się dzieje u nas w kraju...

— Dobrze już, dobrze, ale na herbatę...

— Na herbatę czekaj mnie koniecznie; o dziewiątej zasiądziemy znowu razem na naszej maluchnej kanapce. A teraz do widzenia, no, raz, dwa, trzy -- liczył ze śmiechem, całując ją w wypukłe usta i zarumienione policzki. — Do widzenia, Wojnicz i Stobnicki dawno już stoją na ulicy. Ach, prawda, zapomniałem... przygotowałem ci tam pod lampą, w braku czegoś lepszego, świeżą bombonierkę i nowe numera *Fliegende Blätter*, może znajdziesz w nich co dowcipnego, adieu, Todziuchno moja.

Szybkie kroki ucichły, drzwi od ulicy zamknęły się ciężko, a młoda żona, o poręcz schodów oparta, stała jeszcze przez chwilę zamyślona i w dół patrząca. Uśmiechnąwszy się wreszcie cicho, weszła w na pół rozchylone drzwi mieszkania i znalazłszy się w swym gęsto zastawionym saloniku, przysunęła głęboki, niski fotelik do stołu i wzięła numer humorystycznego pisemka do ręki.

Geometryczne postacie pruskich lejtnantów, lub opiłe twarze burszów w miniaturowych czapeczkach, w towarzystwie olbrzymich dogów i karłowatych taksów, patrzały na nią z przerzucanych stronic, tak samo jak patrzały już od miesiąca na ulicach i promenadach miast niemieckich, kiedy przechodziła przez nie ożywiona i szczebiocząca, oparta na ramieniu swego wysokiego i interesującego męża.

Wszak każdy mu to przyznać musi, że jest on zajmujący jak rzadko który mężczyzna. Co za dumna i niezwyczajna ta linia brwi jego, nad głębokiemi, tajemniczemi oczami. O! jakież to szczęście, że Konrad jest jej mężem, że do niej, do niej jedynie należy, że ona zawsze z nim będzie, z nim będzie mieszkać i jeździć, tak jak jeździ już od miesiąca wśród obcych miast i ludzi. Ależ czyż to być może, że cały miesiąc już przeszedł od ślubu i wyjazdu z domu? Albo raczej, czyż to dopiero miesiąc jeden? Mój Boże, ile życia, ile dziwów, ile łez, ile szczęścia!

Świeżutki numer *Fliegende Blätter* zsunął się jej z kolan, jasna główka z na wpół rozpuszczonym warkoczem oparła się na ręku, a wilgotne, duże oczy patrzały, nic nie widząc przed sobą.

Teraz dopiero młodziutka mężatka zaczęła na dobre oswajać się z mężem i czuć się mniej skrępowaną, swobodnie szczęśliwą w jego obecności. Imponował on jej wprawdzie dotąd jeszcze ogromnie, w ciągu dni ostatnich jednak niepowstrzymana wesołość ogarniała ją całą, a wrodzona jej żyłka humorystyczna, przygłuszana zakochaniem, wybijała się znowu coraz częściej na wierzch. To też pan mąż, ze zdziwieniem pewnem obserwujący tę zmianę, kończył tem, że się zarażał jej usposobieniem, śmiał się i cieszył także za lada powodem i wówczas czuła ona, że są całkiem równi sobie.

Dziwnie bo była milcząca i niepodobna do siebie w ciągu kilku ostatnich miesięcy przed ślubem. Przyjaciółki i domowi w obecności narzeczonego nie poznawali jej wcale, ale czyż wiedzieli, co to była za rozkosz patrzeć na niego, być pewną obecności jego w tymsamym pokoju, czuć na sobie uporczywe spojrzenie tych cudownych oczu, dostrzegać wreszcie ów lekki uśmiech jego, ledwo podnoszący w górę kąty ust i wąsy? Po cóż mówić, i co mówić? Byle on był, siedział nie zbyt daleko i nie spieszył się wychodzić! O, nie spieszno mu też było wcale po herbacie, którą ojciec, jak na złość, obciążał zawsze polityką, wstawał; żegnał się i zamieniwszy z nią zaledwie słów kilka, odchodził czasem na parę dni. Teraz za to, o teraz — zupełnie co innego. Cały miesiąc przecie nierozłącznie są z sobą; razem już byli w Krakowie, w Wiedniu, w Turyngii i nad Renem i oto przyjechali niby odpocząć w mieście słynnem z galeryj i zwiedzają je z obowiązkowym zapałem, tak że jakiś chaos jaskrawy obrazów, złota, czerwonego tła adamaszków i białych marmurów męczy nieustannie jej oczy.

Tu właśnie po raz pierwszy mieli gości — odwiedzili ich dwaj znajomi panowie świeżo przybyli z Warszawy i wymogli przyrzeczenie Konrada, że przed wieczorem zejdą się razem w znanym „Theater Caffée.“

— Niepotrzebne towarzystwo — myślała młoda kobieta. — Znajomość dość ceremonialna, a z listów i gazet wiemy i tak przecież o wszystkiem, co się w kraju dzieje. Co do mnie zresztą, nie gniewam się na nich wcale, chociaż tu sama zostałam; żal mi tylko Konrada, którego oni nudzić będą swojemi opowiadaniami. Teraz jednak mam trochę czasu na robotę; wstyd pomyśleć, jak ja teraz próżnuję.

I wąska, biała rączka sięgnęła po oliwkowo-niebieską szyfonierkę, zaczętą naturalnie dla Konrada.

Ale dziś naprawdę nic jakoś robić nie mogła. Duszno jest, parno w pokoju i na dworze, nie pomagają nawet wielkie okna, roztwarte najszerzej. Wstała właśnie i podeszła do jednego z nich, lecz i powietrze wieczorne nie orzeźwiło jej wcale. Tylko ten nieprzerwany rozgwar uliczny, podnosząc się aż tu ku górze, wpada w słuch jej wytężony nieświadomie, jak przeraźliwy i drażniący hałas.

Tymczasem mrok coraz gęstszy rozpościerał się w saloniku. W oświeconych oknach naprzeciwko poczęły już migać sylwetki ruchliwych lokatorów, niektórzy z nich wychylają się na ulicę, tak jak w tej chwili pani Konradowa, może szukają orzeźwienia, a może także wyglądają kogoś.

Cóż znowu, alboż ona wygląda? Uśmiecha się sama do siebie.

— Zawcześnie moja pani zawcześnie, trzeba być przecież rozsądną i zabrać się na seryo do roboty.

Nie przeszło jeszcze pół godziny, kiedy znów stała przy oknie.

— Co to jest? Błysnęło? Jakie ponure, przerażające czarne obłoki...

W tej samej chwili rozległo się gdzieś od północy złowrogie warczenie oddalonego gromu.

— Arcyniemiła zmiana, zanosi się na burzę, ale — tu spojrzała na zegarek — jak to dobrze, że Konrad wkrótce już będzie w domu, nie spodziewałam się nawet, że mi czas tak szybko zejdzie. Nałożę tylko na lampę różową umbrelkę; wprawdzie Konrad twierdzi, że to niezdrowo na oczy, to też zdejmę ją później, ale na wstępie przynajmniej niech mu się wszystko ładnie i jakby tajemniczo wyda.

II.

Kilku panów siedziało przy marmurowym stoliku równie eleganckiej, jak szablonowej sali restauracyjnej. Pytania, mniej więcej szczegółowe odpowiedzi, wykrzykniki i uśmiechy następowały tu zwykłą koleją.

— Długo tu jeszcze zostajecie państwo? — zapytał dość otyły, jowialny z pozoru Adam Wojnicz.

— Parę dni zapewne, nie tyle dla oglądania rozmaitych skarbów tutejszych, ile, mówiąc prawdę, dla odpoczynku po miesięcznej włóczędze, zdrożeni już jesteśmy porządnie.

— A tak, dla odpoczynku to jeszcze warto — w ogóle jednak, prawdę powiedziawszy, w tej porze roku miasto nudne śmiertelnie — odezwał się drugi jegomość o apatycznym wyrazie twarzy, pan Maryan Stobnicki.

— Zmiłuj się, Maryanie, co też ty panu Konradowi o nudach teraz gadasz; co innego my, nieszczęśliwi ludzie, nie wiedzieliśmy naprawdę, co mamy z sobą począć i jutro już ztąd uciekamy. W teatrze nawet, albo te ich płaskie „possy,“ albo Wagner i Wagner — ten jednak podczas wakacyj stanowczo jest za mądry.

— No, ale dziś przecie w tym właśnie teatrze, obok którego jesteśmy, dają coś bardzo oryginalnego — odezwał się Konrad.

— Doprawdy, cóż takiego? — zapytał z nagłem ożywieniem Stobnicki. — Przyznam się panu, że pomimo całej mojej teatromanii tak byłem zniechęcony, żem ani spojrzał na afisze.

— Ach, no, jakże się nazywa? Słowem ta nowa sztuka młodego reformatora, ex-naśladowcy Ibsena, o której tyle rozprawiano.

— Nowa sztuka Sundberga? Wie pan z pewnością? Ach, jaka szkoda, żeśmy wcześniej nie wiedzieli. Panie Adamie, cóż pan na to? Wszak jeszcze nie tak późno, krok jeden tylko do kasy. Na początek nawet zdążymy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

terpeluje w sprawie przeniesienia czeskich pułków do południowego Tyrolu.

Następne posiedzenie odbywa się dziś.

Galicyjski Zakład kredytowy ziemski w likwidacyi.

Lwów 25 kwietnia.

(X) Dziś o godzinie 5ej po południu odbyło się XXIII walne zgromadzenie akcyonaryuszów b. krakowskiego gal. Zakładu kredytowego ziemskiego w likwidacyi. Obradom przewodniczył p. Hipolit Bohdan; jako komisarz rządowy fungował radca dworu p. Karasiński; protokół prowadził p. Sędzimir. Obecnych było 13 akcyonaryuszów, reprezentujących 1.075 akcyj i 215 głosów.

Z porządku dziennego odczytał Dr Zgórski sprawozdanie komitetu likwidacyjnego. Ze sprawozdania tego okazuje się, że likwidacya Zakładu, jak w latach ubiegłych, tak też i w r. 1893, postępowała prawidłowo, a komitet likwidacyjny wszelkich dokładał starań, ażeby zawikłanie interesów Zakładu z możliwie najmniejszą dla niego wypadło stratą. Spłaty pożyczkowe w kapitale wynosiły w 1893 roku 12·11% kapitału dłużnego z dnia 13 grudnia 1892 r., a mianowicie wynoszą te spłaty 11·47% przy pożyczkach hipotecznych, zaś 13·93% przy pożyczkach związkowych.

Spłaty w poszczególnych związkach przedstawiają się w roku bieżącym następująco: Wadowice 23·75%, Kraków 22·73%, Rymanów 18·53%, Podhajce 16·46%, Wieliczka 16·1%, Bochnia 15·48%, Rzeszów 14·36%, Jarosław 13·94%, Tarnów 10·53%.

Z końcem r. 1893 zmniejszył się stan pożyczkowy o 206 sztuk i sumę 190.079 złr. 35 ct., a wynosi 2.052 sztuk na kwotę 1,372.429 złr. 54 ct. Zaległości u dłużników wynosiły z końcem 1893 roku sumę 344.456 złr. 04½ ct. W roku 1893 wdrożono przeciw opieszałym dłużnikom 23% nowych egzekucyj, które wraz z pozostałemi z roku 1892 egzekucyami czynią łączną sumę 646, z tych w ciągu roku cofnięto lub wstrzymano 166, przeto pozostaje w toku 480 egzekucyj.

Obieg listów zastawnych wynosił z końcem grudnia 1892 r. 1,250.000 złr., dnia 31 październik 1893 r. wylosowano za 250.000 złr., pozostało przeto w obiegu listów na sumę 1,000.000 złr. — Koszta administracyjne wynosiły w roku 1893 kwotę 19.358 złr. 86 ct., a w porównaniu z 1892 r. o 1.515 złr. 68½ ct. mniej.

Czysty zysk za rok 1893 wynosi 9.899 złr. 18 cent., z których odpisano jednak, jako dalszą stratę kwotę 3.269 złr. 05 ct., skutkiem czego w rachunku bilansu wstawiony jest czysty zysk w roku 1893 w kwocie 6.630 złr. 13 ct. Z kwoty tej potrącił komitet likwidacyjny na remuneracye dla urzędników zakładu 1.680 złr., pozostała przeto reszta 4.950 złr. 13 ct. Wobec zaległości, wykazanych w sumie 344.456 złr. 04½ ct., zysk ten jest bardzo drobną cząstką pokrycia dalszych nieuniknionych strat. Ostateczny rezultat z dotychczasowej działalności komitetu likwidacyjnego za 4½ lat jest:

W aktywach było 30 czerwca 1889 r. 4,578.532 złr. 07 ct., z końcem 1893 r. 2,331.629 złr. 06½ ct.; różnica 2,246.903 złr. ½ ct.

W pasywach 30 czerwca 1889 r. 4,027.679 złr. 49½ ct., z końcem 1893 r. 1,310.564 złr. 82½ c., różnica 2,717.114 złr. 67 ct.

Ilość pożyczek z końcem czerwca 1889 r. była 3.353, z końcem 1893 r. 2052, różnica 1 301.

Z kolei na wniosek komitetu rewizyjnego, przedstawiony przez Dra Jelenia, zgromadzenie uchwaliło: Przyjąć sprawozdanie komitetu likwidacyjnego do wiadomości; udzielić komitetowi likwidacyjnemu absolutoryum z rachunków roku 1893, a pozostałą resztę czystego zysku w kwocie 4.950 złr. 13 ct. przenieść do specyalnej rezerwy.

Na tem obrady zakończono.

KRONIKA.

Kraków 26 kwietnia.

— **Z Uniwersytetu.** P. Ignacy Suesser, urodzony w Krakowie, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

— **Z teatru.** Jutro ukaże się po raz pierwszy na naszej scenie głośna sztuka H. Ibsena p. t.: *Dzika kaczka*. Z utworów norwegskiego poety grano dotąd na scenie krakowskiej dwa utwory, a mianowicie *Norę* (w przekładzie C. Danielewskiego) i *Wroga ludu* (w przekładzie J. Süssera).

— **Sekcya ekonomiczna** odbyła wczoraj posiedzenie i zatwierdziła, między innemi sprawami, ofertę p. Zieleniewskiego na budowę kanału w ulicy Lubicz. Sekcya uchwaliła, stosownie do prośby Stowarzyszenia nauczycieli z Wiednia, udzielić im pomieszczenia w szkołach ludowych na Smoleńsku i Kleparzu na czas zwiedzania przez nich Krakowa i Wieliczki. Wreszcie delegowała sekcya pp. Knausa i Beringera do komisyi, mającej rozpatrzeć plan budowy kanałów w Podgórzu, których wyloty do Wisły mają być przeprowadzone.

— **Krakowskie Koło filologiczne** odbędzie w piątek dnia 27 b. m. w *Collegium novum* Nr 43 miesięczne posiedzenie o godz. 6 wieczorem, na którem prof. Dr P. Bieńkowski będzie miał odczyt „O ubiorach greckich."

— **Koncert** na rzecz pogorzelców Nowego Sącza pod kierunkiem prof. Galla odbędzie się nie w poniedziałek, lecz we środę d. 2 maja w teatrze miejskim. Współudział w koncercie przyjęli jeszcze pp: Juliusz Teodorowicz, skrzypek, b. stypendysta Wydziału krajowego i laureat konserwatoryum wiedeńskiego, oraz p. Józef Beeth, barytonista. Orkiestra pod kierunkiem p. kapelmistrza Hocka odegra między innemi także niegranego dotychczas w Krakowie Krakowiaka koncertowego kompozycyi p. Seweryna Bersona.

— **Posiedzenie** krakowskiego Towarzystwa technicznego odbędzie się jutro o godzinie 7-ej w lokalu Towarzystwa. Na porządku dziennym odczyt prof. Steingrabera: „Przeróbka ropy i zastosowanie produktów do oświetlenia i opału," oraz projekt wycieczki członków.

— **Mianowania.** Najj. Pan postanowieniem z 23 kwietnia zamianował sekretarza ministeryalnego Dra Leona Becka radcą sekcyjnym, sekretarza ministeryalnego Dra Ryszarda barona Bienertha radcą sekcyjnym *extra statum*, a wicesekretarza ministeryalnego Dra Karola Kellego sekretarzem ministeryalnym w Ministerstwie wyznań i oświaty.

Minister wyznań i oświaty zamianował koncepistę ministeryalnego Dra Zygmunta Pilata wicesekretarzem ministeryalnym w Ministerstwie wyznań i oświaty.

— **Prezenta.** Namiestnictwo nadało prezentę na opróżnione gr. katol. probostwo *regiae collationis* w Kluczowie wielkim X. Aleksemu Slusarczukowi, gr. kat. parochowi w Radowcach na Bukowinie.

— **Egzamina piśmienne** pod nadzorem (klauzurowe) kandydatów zawodu nauczycielskiego w gimnazyach i szkołach realnych odbędą się przed lwowską komisyą egzaminacyjną w dniach od 28 do 30 maja b. r., poczem przedsięwzięte będą egzamina ustne. Równocześnie zgłosić się winni kandydaci, ubiegający się o kwalifikacyę nauczycielską z języka francuskiego, jako przedmiotu nadobowiązkowego, oraz kandydaci, chcący uzyskać prawo uczenia stenografii.

Prezes komisyi egzaminacyjnej:
Dr L. Ćwikliński.

— **Z notaryatu.** Wskutek rezygnacyi JEks. Dra Stanisława Madeyskiego, ministra wyznań i oświaty, z godności prezesa Stowarzyszenia austryackich notaryuszów w Wiedniu, wybrani zostali 15 b. m. p. Dr Otton Gesselbauer prezesem, zaś p. Stefan Muczkowski, prezes Izby notaryalnej w Krakowie, wiceprezesem tegoż Stowarzyszenia.

— **Prezydent Bukowiny** baron Krauss oddał kierownictwo rządu krajowego radcy Stronerowi, a sam rozpoczyna kilkomiesięczny urlop, poczem przejdzie w stały stan spoczynku. Następcą jego ma zostać radca dworu przy sądzie krajowym w Celowcu hr. Goëss. Tej ostatniej jednak wiadomości zaprzeczają w kołach parlamentarnych.

— **„Szał uniesień."** Czytamy w warszawskim *Kuryerze Codziennym*: Wczoraj jeszcze, pomimo dnia słotnego, około 300 osób oglądało na oddzielnej wystawie, urządzonej przy salonie Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, ostatnią pracę Władysława Podkowińskiego „Szał uniesień." Dziś, w chwili, gdy to piszemy, z dzieła wielkiego talentu i pracy — pozostały strzępy tylko... Zrana, gdy zaczynał się ruch na wystawie, ukazał się tam twórca „Szału" i zupełnie spokojnie, jak gdyby chodziło jedynie o dodanie lub ujęcie kilku rzutów pędzla na obrazie — przystawił schodki, a wszedłszy na nie, pokrajał nożem cały obraz... Analogiczny wypadek miał miejsce już u nas przed paru laty, gdy rzeźbiarz Kurzawa rozbił posąg, który, mimo zalet, znamionujących wielki talent twórcy — nie zyskał uznania sędziów konkursowych. O obrazie Podkowińskiego krytycy wyrażali się z jednogłośnemi prawie pochwałami; dość przytoczyć ocenę obrazu, zamieszczoną w naszem piśmie, w której sprawozdawca „Szał uniesień" nazywa pracą wielkiego talentu. Niepojętem jest przeto, co mogło skłonić artystę do zniszczenia cennego dzieła.

Byliśmy obecni w ostatnim dniu przed otwarciem wystawy „Szału" w chwili ustawiania obrazu. Był wtedy także i Podkowiński, sam pilnował wystawienia obrazu, naradzał się z dekoratorami i wogóle zdawał się być niezwykle zajęty losami swojej pracy. Gdy jeden z obecnych artysta-malarz, wytrawny znawca sztuki, wyraził zdanie, iż „Szał" przedstawia wartość 10.000 rubli, Podkowiński machnął z lekceważeniem ręką, mówiąc: — Dajcie pokój! Farby i płótno kosztowały mnie wszystkiego 100 rubli. — A talent, praca? — wtrącił krytyk. — Półtrzecia miesiąca malowałem — odpowiedział Podkowiński. Od kilku dni zauważono, iż jakiś wytwornie ubrany mężczyzna, codziennie przez dłuższy czas pozostaje na wystawie, przyglądając się obrazowi Podkowińskiego. W ubiegłą sobotę, nieznajomy znowu przyszedł i jak zwykle, usiadłszy przed „Szałem"; wpatrywał się weń okiem zadowolonego znawcy. Wychodząc zaś z wystawy, zwrócił się do jednego z woźnych, zapytując o adres Podkowińskiego, do którego chciał iść z zamiarem nabycia płótna. — To drogi będzie obraz — zauważył wtajemniczony w sprawy artystyczne woźny. — Dam 5000 rubli — odrzekł nieznajomy, opuszczając wystawę.

— **Koncert Zygmunta Stojowskiego** — jak nam telegraficznie donoszą — odbył się wczoraj w Paryżu w sali Erarda. Powodzenie naszego rodaka, jako kompozytora i pianisty, było ogromne.

— **Sacher-Masoch.** W Lindenheimie, w w. ks. heskiem, zmarł osławiony pisarz Sacher-Masoch w 60 roku życia. Jego powieści, osnute na tle życia galicyjskiego, tendencyjnie fałszowały rzeczywistość i pod tym względem zyskały sobie smutny rozgłos. Sacher-Masoch kolejno przemieszkiwał w Pradze, Gracu, Peszcie, Lipsku i przez lat parę w Paryżu. W r. 1883 został kawalerem legii honorowej z okazyi jubileuszu pracy literackiej. Pisywał romanse, był autorem kilku sztuk i był założycielem przeglądu międzynarodowego p. t.: *Auf der Höhe*.

— **Kolej podziemna elektryczna w Brukseli.** Na wzór londyńskiej kolei podziemnej (*city and South London-Railway*), w Brukseli powstał projekt wybudowania podobnej kolei tunelowej w głębokości 7 do 24 sążni pod powierzchnią ulic. Linia przechodzić będzie od dworca północnego pod bulwarami centralnemi do dworca południowego. Druga linia ciągnąć się będzie od giełdy do bulwarów zewnętrznych. Tunele będą podwójne, oświetlone elektrycznością. Pociągi, złożone z dwóch wagonów i lokomotywy, przebiegać będą po 25 kilom. na godzinę.

— **Obłąkany w kościele.** Z Paryża donoszą: W kościele Notre-Dame jakiś obłąkany wdarł się na główny ołtarz i strzelił 3 razy, nikogo wszakże nie raniąc. Człowieka tego aresztowano.

— **Pamiętniki Macaulaya** ukazać się mają wkrótce w druku. Znakomity historyk, o umyśle potężnym i jasnym, wielki pisarz i wybitny polityk, uprawnia słowa zapowiedzi, że „wiele spodziewać się można po dzienniku człowieka i pisarza, którego życie, poświęcone literaturze, a wypełnione sprawami i męską działalnością publiczną, zdolne było wytworzyć myśliciela obok artysty." Zdaniem sir Georgea Trevelyana, siostrzeńca i biografa historyka, spisane są pamiętniki z prostotą i swobodą człowieka, który kreśli swoje uwagi dla własnej tylko pamięci. W jednym ze swoich listów ubolewa Macaulay, że pamiętniki Moora napisane są zbyt widocznie dla potomności i że przez to wiele tracą na wdzięku. I wyprowadza ztąd konkluzyę: Tylko te pamiętniki zasługują na ogłoszenie, które do ogłoszenia nie były przeznaczone. Wydawca zapewnia, że tem właśnie odznaczają się pamiętniki Macaulaya. W każdym razie postać wielkiego autora *Critical and historical essays* stanie wskutek ciekawej publikacyi w nowem i pełniejszem świetle „pośmiertnej spowiedzi."

— **Aresztowanie hrabiego Talleyrand.** Wielkie wrażenie wywołało w tych dniach w Paryżu aresztowanie hrabiego Talleyranda-Périgord i jego przyjaciela oraz agenta Wöstina, pod zarzutem nadużycia zaufania, oszustwa i fałszowania weksli na niekorzyść znanego młodego milionera Maxa Lebaudy. O szczegółach tej sprawy piszą z Paryża: Max Lebaudy miał niedawno sensacyjny proces ze swoją matką, która chciała rozciągnąć nad nim kuratelę; wkrótce po wygraniu owego procesu, ogłosił w dziennikach inserat, że od czasu dojścia do pełnoletności ani nie zaciągał nigdy weksli, ani ich nie podpisywał. Deklaracya ta zwracała się przeciw hrabiemu Talleyrand. To też Talleyrand w cztery dni potem odpowiedział zawiadomieniem notaryalnem, wystosowanem do Lebaudyego, a stwierdzającem, że w dniu 18 lutego b. r. Lebaudy podpisał hrabiemu ośm weksli każdy po 50.000 franków i że z końcem maja przypada termin ich spłaty; hrabia zastrzega sobie zatem wystąpić przeciw Lebaudemu z akcyą cywilną i karną. Lebaudy, otrzymawszy zawiadomienie, oświadczył, że uważa te weksle za sfałszowane i dlatego ze swojej strony czyni także doniesienie karne. Wskutek tego hr. Talleyrand-Périgord aresztowany został w swojej fabryce kauczukowej, którą założył wspólnie z Wöstinem. Albert Wöstin, z pochodzenia Rosyanin, aresztowany został w mieszkaniu jednej ze swoich przyjaciółek a przy przesłuchaniu oświadczył, że jest niewinny, zaprzeczył wiarogodności świadków Lebaudego i twierdził, że Lebaudy podpisał w istocie weksle na znaczne sumy. Hrabia Marya Piotr Kamil Ludwik Eliasz Talleyrand-Périgord ma lat 35 i jest synem ks. Sagan. Prowadzi życie lekkomyślne i oddawna żyje w niezgodzie z matką. Póki żył wuj jego Raymond Seillière, który często go wspierał, miał z czego czynić wydatki na przyjemności życia. Po jego śmierci jednak, za radą przyjaciela Wöstina, rzucił się na przedsięwzięcia przemysłowe. Przed kilkoma laty przebył niebezpieczną gorączkę tyfoidalną, która wstrząsnęła tak dalece jego władzami umysłowemi, że przez dłuższy czas zamknięty był w zakładzie obłąkanych w Neuilly; od tego czasu przyjaciele jego dostrzegali w nim częste umysłowe nienormalności. Fabryka Talleyranda i Wöstina położona jest na rue du Pavè Neuf na lewym brzegu Sekwany i założono ją dopiero przed sześciu tygodniami; niebawem miała być w ruch puszczona. W fabryce miano produkować gutaperkę z liści izolandry, drzewa rosnącego na Sumatrze. Dotychczas uzyskiwano gutaperkę z miąższu tego drzewa, hr. Talleyrand wymyślił jednak sposób odpowiedniego wyzyskiwania liści izolandrowych. Fabryka otrzymała już 50 pak takich liści, maszyny miały być dostarczone w tych dniach. Do pracy przeznaczono 15 robotników i 15 robotnic ale tak, żeby nie mogli odkryć tajemnicy fabrykacyi. Aresztowanie obu przyszłych fabrykantów położyło na razie koniec przygotowywanemu przedsiębiorstwu.

— **Nekrologia.** We Lwowie zmarł Kazimierz hr. Drohojowski w 59 roku życia. Zmarły był synem Stanisława Seweryna Drohojowskiego, dzielnego oficera wojsk napoleońskich, który swem bohaterstwem odznaczył się pod Berezyną, i Henryki z hr. Bawo-rowskich, a bratem Zygmunta, i zmarłego przed kilku laty, znanego z dowcipu hr. Józefa Drohojowskiego. Kazimierz Drohojowski był żonaty z Anną hr. Krasicką, a owdowiawszy w 1879 r., poślubił przed kilkoma laty hrabiankę Maryę Gołuchowską, córkę b. Namiestnika Galicyi. Hr. Drohojowski był ziemianinem, prawie całe życie spędzał na wsi, oddając się gospodarstwu, które wzorowo prowadził; obdarzony miłymi towarzyskimi przymiotami, posiadał szerokie koło przyjaciół. Pozostawia dwoje dzieci. Eksportacya zwłok odbędzie się dziś wieczór na dworzec kolei, zkąd odwiezione będą do Tomaszowic, gdzie zostaną złożone w familijnym grobowcu.

— **Proszeni jesteśmy** przez p. Aleksandrę Ulanowską o pomieszczenie następujących uwag ze względu na pismo, pomieszczone w Nrze 93 *Nowej Reformy* w sprawie składek centowych na Wawel:

1) Książeczka Kasy oszczędności Nr. 145.673, na którą składa się wszystkie dotąd zebrane i nadpływające ofiary na rzecz restauracyi katedry i zamku na Wawelu ma następujący napis: „Składka centowa, zbierana na Wawel przez panią Aleksandrę Ulanowską. "Na *verso* pierwszej kartki książeczki pod rubryką „Zastrzeżenia" znajduje się własnoręcznie napisana i podpisana przez p. Ulanowską uwaga: „Książeczka niniejsza jest własnością funduszu restauracyi katedry i zamku na Wawelu".

2) Podanie o pozwolenie zbierania składek, wniesione jeszcze przed miesiącem do Namiestnictwa jeszcze dotąd załatwionem nie zostało.

3) Zamierzona od początku składek organizacya, odpowiadająca przepisom prawa obowiązującego, nastąpi natychmiast po nadejściu zezwolenia władzy.

— **Od burmistrza Nowego Sącza** otrzymujemy pismo, w którem tenże po krótkim opisie pożaru i akcyi ratunkowej dodaje: „Na podstawie wiarogodnie opisanej klęski pożaru i przytoczonych ważniejszych faktów, odeprzeć musimy wszelkie, w dziennikach pojawiające się zarzuty przeciwko zarządowi miasta lub tutejszej straży pożarnej i wogóle przeciwko wszelkim innym czynnikom, które przy takich zdarzeniach do działania są powołane. Nieprawdą jest, jakoby beczkowozy były niewypełnione wodą — jakoby z powodu braku studni, wody nie było zkąd czerpać, gdyż od początku pożaru doprowadzano wodę za pomocą hydroforu z Kamienicy ku rynkowi, że zaś brak wody rzeczywiście czuć się dawał, nic w tem dziwnego, gdyż wobec rozmiaru klęski — wobec wielkiej liczby przybyłych z różnych okolic straży pożarnych, z których żadna, prócz krakowskiej, swych beczkowozów nie przywiozła — nawet największa ilość studni nie byłaby braku wody usunęła, tembardziej, że wobec rozszerzonego pożaru do studzien przystęp był zupełnie niemożebny, zaś w stronach miasta mniej zagrożonych opanowano i z rozpaczą niemal broniono wszelkich studni, czerpiąc wodę do polewania dachów. Klęski pożaru nie można też przypisywać złej gospodarce miejskiej, gdyż niedawno w mieście naszem bawiący radca Wydziału krajowego Michalczewski skonstatował, że cała gospodarka miejska, prowadzenie kasy i wogóle cały zarząd miasta zasługuje na uznanie. Obie tutejsze straże pożarne z niezwykłem wytężeniem sił pracowały od początku pojawienia się pożaru i pracują jeszcze dotąd — jeżeli zaś sposób ratowania nie był tak dokładny i z taką znajomością rzeczy wykonany, jak rutynowanej straży krakowskiej — co każdy bezstronny i rozumny człowiek osądzi — tutaj stwierdzamy tylko, że gdy straż krakowska o g. 10 przybyła, to ogień był zlokalizowany, co może stwierdzić taka osobistość, jak p. Winkler, inżynier przy dyrekcyi kolei w Krakowie, który nader czynny brał udział w akcyi ratunkowej."

— **Otrzymujemy następujące pismo:** Szanowna Redakcyo! Kwotę 442 złr., zebrane przez Szanowną Administracyę *Czasu*, otrzymałam, i wraz z innymi datkami, przesłanymi na moje ręce do dzisiejszego dnia włącznie, wynoszącymi z powyższą sumą łączną kwotę 1.993 złr. 83 ct., doręczyłam przewodniczącemu Komitetu ratunkowego JW. p. radcy Namiestnictwa i staroście J. Friedrichowi. Szczegółowy wykaz tych datków ogłosi Komitet ratunkowy. Zarazem pozwalam sobie nadmienić, że moja odezwa, umieszczona w kronice *Czasu* z dnia 21 b. m., Nr 90, była przeznaczoną dla znajomych mi osobiście, lub z nazwiska

„Dzika kaczka".

Poznamy zatem nareszcie dzieło sceniczne niezwykłego dla nas kroju. Nie będzie to premiera we właściwem słowa znaczeniu. Świat miał już sposobność zapomnieć o *Dzikiej kaczce*. W skandynawskim świecie literackim Ibsen uchodzi za *vieux jeu;* w Paryżu teatr p. Antoine gra jeszcze wprawdzie przez pietyzm dla gasnącej wielkości dramat o *Budowniczym Solnessie*, ale na to tylko, ażeby stwierdzić, że budowniczy jest stary, że młodzież z krzykiem wdziera się na jego miejsca i że to już ostatnia wieża starego majstra. Krytycy paryscy mówią przy tej sposobności, jak o rzeczy dowiedzionej: *il est impossible, qu'un drame, signé Ibsen, soit sans interêt* — a my tymczasem z wielką obawą i rodzajem heroizmu ośmielamy się rzucić na pastwę zdumienia, a może i oburzenia słuchaczy jeden z jego najlepszych i najoryginalniejszych dramatów.

Słyszeliśmy zarzuty, że jeżeli miano nas zapoznawać z Ibsenem, *Dzika kaczka* została źle wybrana. Ktoś proponował *Podpory społeczeństwa*, tak, jakby tu tylko o nazwisko poety, a nie o jego literacką fizyognomię chodziło. Toć przecie widzieliśmy *Norę* jeszcze wtedy, kiedy u nas nawet literaci mało wiedzieli o jej autorze, a kilka lat temu *Wróg ludu* wytrzymał całe dwa przedstawienia i wywołał recenzye przychylne. Widocznie nie był to jeszcze Ibsen, kiedy dzisiaj teatr musi wystąpić z *Dziką kaczką*, jako z czemś nowem, i boi się, że nasze podniebienia nie zniosą potrawy o tak ostrym smaku. Trudno było wybrać lepiej, jeżeli się chciało spełnić obowiązek sumienności i pokazać, jak właściwie wygląda Ibsen — ten najgłośniejszy i najlepszy, jaką ma technikę sceniczną i pojęcie o dramatycznej sztuce, jaki pryzmat, przez który na świat i życie patrzy. *Dzika kaczka* ma tę wielką pod tym względem zaletę, że łączy w sobie wszystko, co w innych dramatach da się odnaleść w odosobnieniu; realistyczne tło godzi z symbolicznym nastrojem, a najwyraźniej i najtypowiej tłómaczy inteligentnemu słuchaczowi, czem jest właściwie ów ibsenizm.

Był do wyboru jeszcze *Rosmersholm;* ale z nim było jeszcze więcej kłopotu, niż z *Dziką kaczką*, którą w gruncie rzeczy łatwiej zrozumieć, niż się w pierwszej chwili zdaje. Trzeba w niej przedewszystkiem nie szukać tego, czego w niej niema i słuchać jej z tym samym spokojem, a może tylko z nieco większą uwagą, niż n. p. wczoraj *Sprzymierzeńców*. Jeżeli się czasem pogubimy trochę w symbolach, mniejsza o to: i w tem, co zostanie, dużo będzie jeszcze pierwszorzędnych piękności i rzeczy nowych, a ciekawych. Zrozumiał *Dziką kaczkę* wybornie nawskróś trzeźwy i nawskróś francuski umysł krytyka *Debatów*, Juliusza Lemaître: dlaczegóż my mielibyśmy być mniej pojętni od niego? Lemaître tłómaczy wprawdzie Ibsena po swojemu, twierdząc, że cała filozofia norwegskiego poety znajduje się już oddawna w całości w romansach pani Georges Sand, i dlatego najspokojniej utrzymuje, że w *Dzikiej kaczce* Ibsen każe nam patrzeć na pożałowania i śmiechu godne bankructwo swojej własnej ewangelii, na szczerą komedyę, miejscami nawet na bufoneryę z finałem tylko tragicznym: i w tem bodaj czy nie myli się zasadniczo; ale treść i sens komedyi opowiada tak jasno, że się nie wahamy streścić, miejscami nawet dosłownie, tej doskonałej recenzyi, sądząc, że będzie ona najlepszą introdukcyą do jutrzejszego przedstawienia.

Hialmar Ekdal, biedaczysko, fotograf z zawodu, jest rodzajem sentymentalnego kabotyna. Typ wyborny o tęgiej sile żywotnej, ze śledzioną napuszoną i uroczystą. Ma naturę głupią, leniwą, podłą, zresztą nieszkodliwą, ale pozy przybiera bardzo szlachetne i wypowiada frazesy, którymi sam upaja się najpierwszy. Raczy być fotografem, z zastrzeżeniem, żeby o pracy i zarobku myślały jego żona Gina i jego córka Jadwiga; przedewszystkiem jest jednak wynalazcą. Czeka na natchnienie i codziennie, udając się na poobiednią drzemkę wierzy, że idzie rozmyślać nad pomnikowem odkryciem. Oprócz żony, istoty nawskróś dobrej a prostej i córki, uroczej czternastoletniej dziewczyny, bardzo słodkiej, bardzo czułej, z marzycielsko dziwacznem usposobieniem, Hialmar ma przy sobie swego ojca. Stary Ekdal był niegdyś porucznikiem, odsiedział potem długą karę więzienia za oszustwo popełnione przez wycinanie lasów państwowych, po wyjściu z więzienia zdziecinniał. Cała uciecha starego leśnika polega na wychowywaniu królików, gołębi i kaczek i zabijaniu ich wystrzałami z pistoletu: wyobraża sobie wtedy, że poluje na niedźwiedzie, jak niegdyś w wielkich lasach. Wszystkie te zwierzęta chowają się na strychu, na dziwnym strychu, zamykającym w sobie cały oddzielny świat, w którym gołębie siadają na staroświeckich szafach pełnych staroświeckich książek z opisami podróży. Świat ten jest rajem dla małej Jadwigi. Cztery te osoby są mniej więcej bardzo szczęśliwe: z wyjątkiem Giny, która nie potrzebuje marzyć, żeby jej było dobrze, cała rodzina Ekdalów znajduje swoje szczęście w marzeniach, w „kłamstwach życiowych": Hialmar w swoim wynalazku, stary Ekdal w swoich polowaniach, Jadwiga w fantastycznej i tajemniczej krainie, jaką jest dla niej strych i jego skarby.

A jednak wszyscy Ekdalowie żyją, jedni nie wiedząc o tem, drudzy wcale się tem nie martwiąc, w kompletnej hańbie. W epoce swego powodzenia stary Ekdal miał za wspólnika przemysłowca Werlego. Werle uczestniczył w oszustwie Ekdala, ale umiał się od kary uwolnić. Człowiek ten niezawodnie nieuczciwy, ale pomimo to z natury niezły, od chwili procesu niósł pomoc dawnemu towarzyszowi i jego rodzinie; dał jemu samemu po wyjściu z więzienia zarobek, synowi jego pomógł do założenia fotograficznego atelier. W końcu ożenił jednak Hialmara z Giną, która była jego dawną kochanką. Tak więc rodzina Ekdalów żyje z dobrodziejstw człowieka, który ją na różne sposoby zbezcześcił. Pomimo to jest szczęśliwa, a nawet — niewinna; bo nawet Gina, która jedna wie o wszystkiem — uposażona jest z natury w bardzo elementarną świadomość moralną. Szczęście to zostanie kompletnie zachwiane. Hialmar i Gina staną się bardzo nieszczęśliwi, Jadwiga umrze. Wszystko to sprawi człowiek szlachetny i wierzący, apostoł, prawie święty: młody Gregor, syn fabrykanta Werlego. Sprawi zaś to nieszczęście w imię ideału. Jest to człowiek radykalny, nieprzejednany, biegunowy: dowiedział się o łotrostwach ojca, rzuca jego dom i idzie głosić ewangelię ideału. Hialmar jest pierwszą ofiarą tego apostolstwa. Gregor rozumuje, że obowiązek każe mu naprawić krzywdy wyrządzone przez ojca. Hialmar żyje w haniebnym kwietyzmie i dobrobycie: trzeba mu otworzyć oczy, całą jego egzystencyę oprzeć na podstawie prawdy, a cierpienie uszlachetni go, uzdrowi i podniesie.

Na tem nieporozumieniu pomiędzy pojęciem życia u Hialmara a jego filozofią głoszoną przez Gregora, polega dramat. Hialmar, tracąc wszystkie kłamstwa życiowe, wytrącony jest z równowagi, z której był zadowolniony, obarcza Gregora przekleństwem i wpada w rzeczywistą hańbę, poddając się z samowiedzą upadlającej sytuacyi, w jakiej żyje. Apostolstwo Gregora zabija nadto Jadwigę: dziewczynka ma na swoim fantastycznym strychu ulubioną dziką kaczkę, którą dostała od starego Werlego. Hjalmar od chwili, kiedy podejrzywać zaczyna, że Jadwiga jest córką Werlego, wmawia w siebie nienawiść do dziecka, do którego się przywiązał. I tak mówi raz do Jadwigi: „Chętnie ukręciłbym łeb tej twojej kaczce!" Korzysta z tych słów apostolstwo Gregora: ten maniak wszystkich szlachetnych ideałów zapala się do myśli zbliżenia dusz za pomocą poświęcenia i namawia dziewczynkę do zabicia kaczki, dla złożenia ojcu dowodu miłości dziecięcej. Jadwiga idzie zabić kaczkę, ale w ostatniej chwili zrozpaczona, że nic nie rozumie z tego, co się dzieje dokoła niej, traci głowę i przejęta boleścią, że utraciła miłość ojca, zamiast w kaczkę, we własną pierś kieruje wystrzał śmiertelny.

A dla kontrastu, równocześnie stary Werle zawiera małżeństwo „ugruntowane na prawdzie"; żeni się z kurtyzanką, wiedząc o jej przeszłości i przywiązując się do niej tem więcej. Tak więc wielbiony przez Gregora ideał zabójcze z jednej strony, niemoralne z drugiej wydaje owoce. *Dzika kaczka*, powiada Lemaître, jest zatem policzkiem wymierzonym moralności absolutnej, tołstoizmowi i desjardinizmowi, jest rozpaczliwie pesymistycznym wybuchem śmiechu; gdyby jednak Lemaître, pisząc o *Dzikiej kaczce*, znał był tak dobrze Ibsena, jak go zna dzisiaj, nie byłby może dwa lata temu napisał, że ten dramat jest tylko świetnem szyderstwem, namiętnem i gorzkiem urągowiskiem ze wszystkich innych tragedyj wielkiego poety norwegskiego. I dlatego mieli może trochę racyi artyści pana Antoine, że grali powierzoną im sztukę poważnie i ponuro. Ibsen chciał zapewne nietylko wyszydzić owe idealne wierzytelności, z ktoremi obnosi się Gregor, ale obrzucić je także klątwą i bluźnierstwem; bohaterom innych dramatów Ibsena łamią się dusze nie inaczej jak Hialmarowi, tylko że do spłaty owych wierzytelności napędza ich nie Gregor, ale gnomy, gnieżdżące się gdzieś na dnie ich duszy.

I tu trzeba wspomnieć o właściwości ibsenowskiej poezyi, która się nam najcharakterystyczniejszą wydaje i na którą zwróciliśmy już uwagę pisząc raz swojego czasu o *Budowniczym Solnessie*. Słuchając tych szalonych dramatów, trzeba zrozumieć, że są one wytworem mózgu zgnębionego chorobą wieku, że tworzono je z uśmiechem gryzącej ironii a wzrokiem głęboko wpatrzonym w najdelikatniejsze, najmniej widoczne życiowe walki i przejścia moralne. Poezya Ibsena wydobywa na wierzch te nieuświadomione prawie procesy myśli, powiększa je do rozmiarów czasem potwornych, rzuca w szare tło realistycznego obrazu, otacza ponurym nastrojem tragedyi, oświetla jaskrawo, nieprzyjemnie, złośliwie. Że zaś tchnie jeszcze świeżością powietrza norwegskich fiordów, że wyobraźnia północna ubiera ją w symboliczną i fantastyczną szatę, że tryska z niej dziwactwo i potęga rzadkiego geniuszu, wszystko to razem składa się na jej wielki i nieporównany urok. Czy ten urok zostanie u nas należycie oceniony? trudno wróżyć. Boimy się, żeby jutrzejsi widzowie, przyzwyczajeni do bezmyślnego spędzania wieczorów siłą reakcyi nie chwytali zbyt skrzętnie każdego nasuwającego się symbolu i nie starali się znaleźć komentarza do każdego ustępu, który im się nieco mniej jasny wydaje. Powinni nie zapominać, że dzika kaczka, jak mówi Lemaître, jest przedewszystkiem ptakiem, a dopiero potem symbolem.

Nawet jednak jako symbol jest do zrozumienia łatwa. Kilkakrotnie w ciągu dramatu Ekdalowie porównani są do dzikich kaczek, bądź to nurzających się w błocie, bądz też tuczonych w uwięzi. Symboliczne znaczenie ma także fantastyczny strych; strych ten wyobrażać ma ciemności moralne, w jakich pogrążeni są Ekdalowie, dla starego porucznika jest wielkim lasem, w którzm niegdyś polował, dla Jadwigi całym światem nieznanym i ciekawym, który się rozciąga poza murami jej poddasza, a może poza granicami jej zmysłów. Wszystko to zrozumiał i wyłożył Paryżanin; my to rozumieć powinniśmy tem lepiej, skoro jesteśmy i położeniem geograficznem i nastrojem umysłu Ibsenowi o tyle bliżsi.

K. E.

osób, gdyż do tego upoważnił mnie przewodniczący Komitetu ratunkowego. Odezwą do szerszych kół obywateli kraju zajął się Komitet ratunkowy.

Nowy Sącz, dnia 24 kwietnia.

Kazimierzowa Drohojowska.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W piątek 27 b. m.: *Dzika kaczka*, dramat w 5 aktach Henryka Ibsena, przekład K. Ehrenberga.

— Dnia 25 kwietnia pochmurno; termometr od +13·6 spadł wieczorem na +8·6 C. Barometr jeszcze powoli się podnosi; o godz. 7 rano dnia 26 kwietnia stan jego był 743·8 mm., termometru +9·4 C. Wiatr północny.

W piątek dnia 27 kwietnia: św. Anastazego p. i Teofila.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Kwartalnik historyczny w najnowszym zeszycie zawiera pt. „Z dziejów cywilizacyi starożytnej" barwne i na samodzielnych studyach oparte sprawozdanie Dr Piotra Bieńkowskiego z wydanego świeżo po polsku drugiego tomu wspaniałego dzieła hr. Karola Lanckorońskiego, Petersena i Niemanna: Miasta Pamfilii i Pizydyi. — X. Julian Bukowski, znany autor „Historyi Reformacyi w Polsce" ogłasza „Przyczynek do dziejów rokoszu Zebrzydowskiego", znaleziony w kronice kalwaryjskiej, która nadto zawiera wiele szczegółów ciekawych do dziejów fundacyi i budowy klasztoru w Kalwaryi Zebrzydowskiej w latach 1600—1618. W dziale sprawozdawczym znajdujemy recenzye z 45 dzieł i rozpraw, odnoszących się do historyi polskiej i jej nauk pomocniczych, lub przedmiotów pokrewnych. Wreszcie dopełnienie stanowią: Przegląd literatury zagranicznej oraz przegląd czasopism za czwarty kwartał 1893 roku, dalej wiadomość o pocieszającym objawia powstawania nowych kółek naukowych w myśl programu ś. p. Liskego, i w końcu wspomnienia pośmiertne, niestety liczne z ostatniego kwartału, bo nauka polska straciła w nim Edmunda Calliera, Antoniego Ryszarda, Rollego i Józefa Łepkowskiego. Z powodu ciężkiej choroby prof. Oswalda Balzera, zeszyt niniejszy wydany został przez komitet redakcyjny; szczęśliwi je lnak jesteśmy, mogąc donieść, że już przesiliła się choroba redaktora, który niebawem będzie mógł napowrót objąć swoje czynności.

Nowe książki nadesłane Redakcyi:

— Kanonik Duilhé de Saint-Projet: Apologia naukowa wiary chrześciańskiej. Przekład poprzedzony słowem wstępnem X. Michała Nowodworskiego, biskupa płockiego. Warszawa 1894. Nakł. Gebethnera i Wolffa.

— Wincenty Stroka: W setną rocznicę przysięgi Kościuszki. Wiersz. Kraków r. 1894. Nakładem autora.

— I. K. G.: Kilka listów i testament Tadeusza Kościuszki Kraków 1894. Nakład i druk L. Anczyca i Spółki.

— Dr Wojciech Kętrzyński: Zakład narodowy im. Ossolińskich. Lwów 1894. Funduszem zakładu Ossolińskich.

— Ignacy Dąbrowski: Felka. Nowella. Warszawa r. 1894. Nakładem Teodora Paprockiego i Spółki.

— Orion: Historya Polaka w niewoli (1764 — 1894) rozłożona na dni i miesiące. Kraków 1894. Skład gł. w księgarni L. Zwolińskiego i Spółki.

— Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział filologiczny. Serya II, tom VI. Kraków, 1894. (Treść: M. Kawczyński: Przyczynek do wyjaśnienia Improwizacyi Mickiewicza w trzeciej części „Dziadów." — E. Porębowicz: Andrzej Morsztyn, przedstawiciel baroku w poezyi polskiej. — Prace filologiczne i lingwistyczne A. Kaliny, J. Rozwadowskiego i L. Sternbacha).

— Władysław Bełza: Miscellanea. Lwów, 1894. Jakubowski i Zadurowicz.

— Wojciech hr. Dzieduszycki: Małżeństwo mięszane. Powieść. Tomy dwa. Lwów, 1894. Skład główny u Jakubowskiego i Zadurowicza.

— Tenże: W Paryżu. Powieść obyczajowa. Tomy trzy. Lwów, 1894. Jakubowski i Zadurowicz.

— Tenże: Król Bolesław II. Tragedya w 5 aktach. Misteryum. Lwów, 1894. Nakł. autora.

Nowe muzykalia. Nakładem księgarni S. A. Krzyżanowskiego wyszły następujące utwory Jana Galla: 12 pieśni ludowych na chór męski i 6 pieśni narodowych na chór męski.

Dział ekonomiczny.

Z krakowskiego Zakładu kontumacyjnego na Prądniku.

Targ na nierogaciznę.

Przypędzono na targ d. 23 i 24 kwietnia sztuk 5879. — Notowano: prosięta 17—23 złr.; chude 26—34 złr.; mięsne —·— złr. Wszystko za parę Tuczne płacono 36—40 ct. za klgr. żywej wagi. Załadowano do krajów Monarchii 5805 sztuk.

A. Gottlieb, dyrektor targu.

Wiedeń 23 kwietnia. — Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i z Bukowiny 824, węgierskich 2443, niemieckich 1994; razem 5261 sztuk. Płacono galicyjskie 53—58, osobliwe 60—62, paszone ———. Węgierskie 52—58, osobliwe 60—62½, niemieckie 55—60, osobliwe 62—66 złr. za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz.

Wiedeń 24 kwietnia. — Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1761 sztuk. — Płacono 35—38—40—41 złr. za 100 kilo żywej wagi. *Wilhelm Amirowicz.*

Wiedeń 26 kwietnia. *(Telegram biura kor.).* Stan Austro-węgierskiego Banku z d. 23 kwietnia.

Banknoty w obiegu	434.246,000 złr.	(— 3.750,000)
Zapas kruszcowy	280.782,000 „	(+ 315,000)
Portfel wekslowy	143.886,000 „	(— 4.592,000)
Lombard	24.409,000 „	(— 368,000)
Rezerwa banknotów wolnych od podatku	49.523,000 „	(+ 4.314,000)
Obieg not państwowych	324.700,000	(— 570,000)

(Liczby pomieszczone w nawiasach oznaczają różnicę w porównaniu z wykazem z poprzedniego tygodnia. *Przyp. Red.).*

Ostatnie wiadomości.

Wiadomość, jakoby aresztowanych w Warszawie wysłano w drodze administracyjnej w odleglejsze gubernie, okazała się zupełnie fałszywą. Wiadomość tę podał pierwotnie *Dz. Poznański* i z Poznania roztelegrafowano ją do berlińskich i wiedeńskich dzienników, zkąd następnie i nam ją zakomunikowano. Dziś *Dz. Poznański* odwołuje tę wiadomość w tych słowach: „Z Warszawy nadesłany nam telegram, umieszczony w onegdajszym numerze *Dziennika*, o tyle prostujemy, że nie wywieziono aresztowanych po nabożeństwie za Kilińskiego w nocy z dnia 19 na 20 b. m. 200 osób nigdzie, tylko kobiety osadzono w więzieniu przy Złotej ulicy, a mężczyzn w trzech śledczych więzieniach. Omyłka ta wkradła się wskutek niewyraźnego i błędnego pisma telegramu."

Z poważnego źródła otrzymujemy następujące szczegóły o świeżych a smutnych zajściach w Warszawie. Podajemy je z koniecznem w takich rzeczach zastrzeżeniem:

„Chcąc tu obchodzić rocznicę Kościuszkowskiego powstania, zażądano od kleru archikatedralnego Mszy św. za duszę Jana, innego nie podając tłómaczenia ani komentarza. Ksiądz żądaną Mszę św. odprawił, odmawiając wszelako rzęsistego oświetlenia katedry. O godzinie 10 znalazło się w kościele około 250 osób, przeważnie studentów, oraz grono kobiet. Wszystko odbyło się spokojnie i przyzwoicie w murach przybytku Bożego. Uczestnicy nabożeństwa rozeszli się po kolei, ażeby się znów skupić na Rynku Starego Miasta, celem zgotowania owacyi prawnuczce Kilińskiego, zamieszkującej ową dzielnicę. Tam, urządziwszy korowód, młodzież zaczęła śpiewać pieśni, a policya natychmiast przystąpiła do aresztowania. Ci, którzy na razie się wymknęli, następnej nocy pochwytani zostali.

Wskutek tego nieszczęsnego zajścia Apuchtin chce koniecznie zamknąć uniwersytet, jako „gniazdo agitacyi." Inne prądy rządowe są temu oporne, i podobno chcą tylko zabronić studentom rosyjskiego pochodzenia przystępu do warszawskiej Wszechnicy, twierdząc, iż oni to, chcąc sobie zjednać kolegów swoich Polaków, zarażają się patryotyzmem polskim i rozdmuchują żary narodowych zapałów. Wysłano depeszę do cara, żądając instrukcyj co do dalszego postępowania. Car miał rozkazać, aby sprawie nie nadawano żadnej wagi, ani znaczenia.

Aresztowanych w ogóle ma być 160 osób, prawie wyłącznie studentów i młodych kobiet. W uniwersytecie panuje widoczny rozstrój, a pomimo, iż teraz jest pora egzaminów, profesorowie nie chcą egzaminować zgłaszających się uczniów, wyznaczając im, jakby umyślnie, późniejsze termina.

Aresztowani mają być trzymani w więzieniu do końca maja, w warunkach najostrzejszych, jako pospolici zbrodniarze, a to dla uniknięcia nowych demonstracyj w rocznice majowe, zaleconych bezimiennemi proklamacyami z Genewy, rozrzuconemi w fabrykach, warsztatach, biurach itd. Odtąd, niestety! aresztowania nie ustają. Wśród uwięzionych wielu znajduje się żydów i Rosyan, lecz niemało i Polaków. Między innymi wymieniają pannę Grabkowską, która już po raz trzeci do więzienia się dostaje; dalej młodego Szymanowskiego itd. Duchowieństwo wyszło, dzięki Bogu, z tej sprawy obronną ręką, doznawszy jednak całkiem niewinnie niemało kłopotów i przykrości.

Hurko miał proponować na następcę po sobie hr. Szuwałowa, z którym się widział w Berlinie, ale dotąd nic pewnego nie słychać."

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 26 kwietnia. (Z Izby deputowanych). Na dzisiejszem posiedzeniu uchwaliła Izba po ustnym referacie dep. Kathreina wniosek nagły, wzywający rząd, aby z powodu pożarów w Nowym Sączu, Węgierskiem Hradyszczu i w Kostelcu, zarządził dochodzenia i w razie potrzeby zażądał odpowiedniego kredytu.

W dalszym ciągu dyskusyi nad budżetem oświaty, przy tytule: „Szkoły wyższe" dep. Campi uzasadniał konieczność utworzenia włoskiego uniwersytetu. Mowca wniósł rezolucyę, wzywającą rząd do zadosyćuczynienia odnośnej petycyi tryesteńskiego Wydziału krajowego, a tymczasem do przyznania młodzieży włoskiej możliwych ulg przy nostryfikowaniu dyplomów, otrzymanych w jednym z zagranicznych włoskich uniwersytetów.

Na tem uchwalono zamknąć dyskusyę.

Dep. Bianchini, jako jeneralny mowca *contra*, przemawia na wstępie po kroacku, a w dalszym ciągu po niemiecku i żąda, aby świadectwa kroackich uniwersytetów miały tę samą ważność w Austryi, co świadectwa uniwersytetów austryackich. Mowca użala się na rzekome krzywdy, wyrządzane Kroatom i oświadcza, że skarga deputowanego Bondy o niedostatecznem uwzględnieniu włoskiego ustroju szkolnego jest z gruntu nieusprawiedliwiona.

Izba uchwaliła tytuł „Szkoły wyższe" i przeszła do dyskusyi nad preliminarzem szkół średnich.

Wiedeń 26 kwietnia. Komisya dla nietykalności poselskiej zezwoliła na sądowe ściganie deputowanych Blocha i Wachnianina, nie zezwoliła natomiast na wdrożenie dochodzeń sądowych deputowanym Pollakowi i Schneidrowi.

Wiedeń 26 kwietnia. Hr. Kalnoky wyjechał wczoraj popołudniu do swoich posiadłości w Morawii.

Wiedeń 26 kwietnia. *Wiener Ztg* ogłasza: Sekretarz głównej fabryki tytoniu w Krakowie, Wacław Czerwiński, mianowany został inspektorem tejże fabryki.

Wiedeń 26 kwietnia. Przed dwoma zakładadami zgromadziło się wczoraj kilkusest strejkujących stolarzy. Strejkujący usiłowali wtargnąć do warsztatów, policya atoli rozproszyła demonstrantów bez trudności. Jednę osobę aresztowano. Zgromadzenie wiedeńskich majstrów stolarskich zatwierdziło jednomyślnie uchwały komitetu.

Wiedeń 26go kwietnia. W tutejszej kaplicy prawosławnej odprawiono nabożeństwo z powodu zaręczyn następcy tronu rosyjskiego. Na nabożeństwie obecny był jako reprezentant cesarza wielki ochmistrz dworu ks. Hohenlohe. Nadto przybyła na nabożeństwo ochmistrzyni dworu cesarzowej pani Nopcsa, oraz najwyżsi dostojnicy dworscy i jeneralni adjutanci cesarza.

Budapeszt 26 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby wyższej toczyły się obrady nad sprawozdaniem prezesa ministrów o sposobie uczczenia tysiącznej rocznicy powstania państwa węgierskiego. Antoni Zichy proponuje, zamiast budowy tryumfalnego łuku, wzniesienie panteonu dla Stefana Szechenyi'ego. Prezes ministrów Wekerle oświadcza, że byłoby bardziej odpowiedniem utworzenie instytucyi o celu praktycznym n. p. szkół. Hr. Ferdynand Zichy zapytuje się, czy przy budowie szkół będą uwzględnione proporcyonalnie szkoły katolickie. Minister wyznań Csaky oświadcza, że rząd może tylko projektować utworzenie państwowych szkół. Biskup Steiner domaga się, aby szkoły, wznoszone w okolicach ściśle katolickich, miały nazwę „szkół katolickich." Minister Csaky zaznaczył, że podobne żądania miałyby prawo postawić wszystkie wyznania; co do tworzenia nowych szkół dla wszystkich wyznań otwarta jest wolna konkurencya z państwem. — Izba przyjęła następnie sprawozdanie prezesa ministrów.

Berlin 26 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad projektem ustawy o Izbach rolniczych. Sejm uchwalił § 2, określający kompetencyę Izb i współudział ich w zarządzie i notowaniu cen na giełdzie i targach zbożowych. Przy paragrafie, traktującym o wyborach do Izb rolniczych, uzasadniał dep. Zedlitz swój wniosek, aby w prowincyi poznańskiej trzecia część członków Izby była mianowaną przez prezydenta, a to z tego powodu, że na ekonomiczne prace Izb nie powinna mieć żadnego wpływu narodowo-polska agitacya. Dep. Motty i Mizerski oświadczają, że obawa ta jest zupełnie nieuzasadnioną i zwalczają wniosek, zmierzający do stworzenia ustawy wyjątkowej dla Polaków. Dep. Limburg-Stirum oznajmia, że głosować będzie przeciw ustawie wyjątkowej. Minister oświadcza, że rząd nie ma nic do zarzucenia wnioskowi Zedlitza. Sam propozycyi tej nie uczynił; nie idzie tu bowiem o ustawę polityczną. Ewentualnym nadużyciom większości tam, gdzieby tę większość uzyskali Polacy, będzie umiał rząd zapobiedz. Wniosek Zedlitza został odrzuconym, a paragraf o wyborach uchwalił Sejm w brzmieniu, proponowanem przez komisyę.

Wrocław 26 kwietnia. O strejku w gubernii piotrkowskiej donoszą: Kilka zgromadzeń robotniczych rozproszyło wojsko. 16 strejkujących aresztowano. Wzmocniono załogę, tak, że oddział, skoncentrowany w Sosnowicach, składa się z 1500 żołnierzy; 800 stanowi rezerwę. Strejk szerzy się dalej.

Kolonia 26 kwietnia. Do *Köln. Ztg* donoszą z Petersburga, iż następca tronu oraz wielcy książęta Sergiusz i Paweł zabawią prawdopodobnie jeszcze przez dwa tygodnie zagranicą. Zaręczyny jednego z wielkich książąt z wnuczką królowej angielskiej są możliwe.

Haaga 26 kwietnia. Ostateczny rezultat powszechnych wyborów jest już znany z wyjątkiem 3 okręgów, gdzie nie odbyło się dotychczas skrutynium. Wybrano 42 zwolenników i 55 przeciwników prezesa gabinetu Taka. W 7 okręgach zachodzi potrzeba nowych wyborów, gdyż 5 kandydatów otrzymało po kilka mandatów.

Paryż 26 kwietnia. Anarchista Matha, przyjaciel Ortiza i Henry'ego, aresztowany został wczoraj wieczorem. Policya poszukiwała go od czasu eksplozyi w Café Terminus. Matha uciekł do Londynu i niedawno dopiero tutaj powrócił.

Rzym 26 kwietnia. *Riforma* oświadcza kategorycznie, że nieuzasadnioną jest pogłoska, według której rząd zamierza odstąpić od projektowanego 20-procentowego podatku rentowego.

Londyn 26 kwietnia. Izba niższa uchwaliła 281 głosami przeciwko 194 w drugiem czytaniu bil o zaprowadzeniu ośmiogodzinnej pracy w kopalniach.

Petersburg 26 kwietnia. *Prawit. Wiestnik* ogłasza nominacyę gubernatora nowogrodzkiego Mossołowa na dyrektora departamentu obcych wyznań. Do kompetencyi tego departamentu należą także sprawy religijne nieprawosławnych chrześcian. Mossołow piastował już to stanowisko przed kilku laty.

Odessa 26 kwietnia. W wielkim procesie o fałszowanie dostaw zbożowych uznał sąd czterech oskarżonych winnymi, a trzech uwolnił.

Zofia 26 kwietnia. Ajencya bałkańska dowiaduje się, że sułtan podpisał onegdaj *irade*, w którem zgadza się na wszystkie życzenia, sformułowane przez bułgarskiego eksarchę co do bułgarskich szkół w Macedonii. Bułgarski eksarcha otrzymał nadto prawo mianowania dwóch bułgarskich biskupów z siedzibami w Nevrekop i Seres. Prócz tego darował sułtan plac pod budowę bułgarskiego seminaryum w Konstantynopolu i upoważnił eksarchę do nabycia w dzielnicy Pera posiadłości i do zainstalowania się na niej.

Zofia 26 kwietnia. Po ogłoszeniu wiadomości o utworzeniu szkół bułgarskich w Macedonii, tłum, złożony z kilku tysięcy osob, zgotował Stambułowowi gorącą owacyę.

Od Administracyi „Czasu."

Na biednych pogorzelców Nowego Sącza złożyli: Maniusia, Donia i Sewuś 3 złr. 50 ct. (dla chrześcian), N. N. 4 złr. (dla chrześcian), C. Haller 10 złr. (dla chrześcian), Edwardowie Stadniccy 200 złr., K. Piliński 10 złr., Z. S. z Gries 10 złr. (dla chrześcian).

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Jana Janeczki uczniowie IV roku prawa Uniwersytetu Jagiell. na pogorzelców Nowego Sącza 7 złr. (powtórzone z powodu omyłki).

Na odbudowanie kościoła i domu XX. Jezuitów w Nowym Sączu nadesłali Edwardowie Stadniccy 100 złr.

Dziś wysłaliśmy do Nowego Sącza na ręce przewodniczącego Komitetu p. starosty Friedricha 504 złr. 70 ct., poprzednio wysłaliśmy na ręce p. K. Drohojowskiej 442 złr. razem więc złożono dotychczas na nasze ręce 946 złr. 70 ct.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Odezwa.

Myślenice, położone w pięknej i uroczej górskiej okolicy nad Rabą, ściągające co rok w lecie coraz większą liczbę gości z Krakowa na świeże powietrze, mają kościół parafialny, przy którym znajduje się w osobnej kaplicy starożytny i cudowny obraz Matki Boskiej. Obraz ten przez Papieża Sykstusa V pewnej zakonnicy, jego krewnej, w Wenecyi podarowany, a od tej przez księcia Jerzego Zbaraskiego nabyty i do Polski przywieziony, przeszedł następnie w posiadanie Stanisława Koniecpolskiego, kasztelana krakowskiego, hetmana wielkiego koronnego, i wkrótce zasłynął cudami w Myślenicach tak dalece, że hetman dobudował dla niego osobną, piękną kaplicę z ciosowego kamienia, komisya zaś, od władzy duchownej z Krakowa posłana, stwierdziła autentyczność cudów, które obszernie opisał X. Marcin Bielski w książce dwukrotnie w przeszłym wieku wydanej: „Obrona pewna w niebezpieczeństwach Panna Myślenicka." X. Pruszcz także wspomina o nich w swej książce bardzo cenionej o Matce Boskiej: „Morze łaski." Myślenice były też sławnem miejscem odpustowem w XVII i XVIII wieku. W czasie wojen szwedzkich zabrali Szwedzi kilka tysięcy wotów srebrnych i złotych; dzisiaj już ich nie wiele pozostało, lecz cześć i ufność do Matki Boskiej myślenickiej w parafii i w okolicy jest wielka.

Kościół ten parafialny, jakkolwiek starożytny, bo jeszcze za panowania króla polskiego Zygmunta Starego w roku 1543 wymurowany, dotąd jeszcze nie był nigdy wewnątrz wymalowany. Kaplica zaś Matki Boskiej, śliczny i rzadki okaz stylu odrodzenia, potrzebuje odnowienia. Parafianie, choć ubodzy, dają na ten cel, co mogą, lecz nie są w stanie sami tyle złożyć, ile potrzeba, aby kościół wewnątrz choć nie bogato, lecz gustownie wymalować, a kaplicę odnowić, ziemia tu bowiem górzysta, nieurodzajna — nie ma przytem żadnych fabryk i zakładów, więc i żadnego zarobku; gmina Myślenice zadłużona grubo na wybudowanie wodociągów, ratusza i t. p., niewielkim datkiem przyczynić się może; dlatego podpisany komitet zwraca się z prośbą do wszystkich miłośników pamiątek ojczystych i zabytków historycznych, jakoteż czcicieli Najśw. Panny Maryi, aby choć małemi ofiarami przyczynili się do odmalowania kościoła parafialnego i odnowienia kaplicy, w której jest cudowny obraz Matki Boskiej, która, jak zwykle, hojnie i stokrotnie wynagrodzi każdą ofiarę, na jej cześć uczynioną.

Malować będzie artysta malarz, jeden z najzdolniejszych uczniów ś. p. Matejki, z krakowskiej szkoły sztuk pięknych, według planu przez urząd konserwatorski i fachowe powagi w Krakowie zatwierdzonego.

Wykaz ofiar ogłaszany będzie w *Czasie*. Ofiary nadsyłać można pod adresem podpisanego proboszcza myślenickiego.

Myślenice dnia 7 kwietnia 1894 r.

Za komitet:

Prezes: *X. Antoni Dobrzański*, proboszcz w Myślenicach; Dr *E. Adelman*, wiceprezes powiatu myślenickiego; Dr *M. Klakurka*, burmistrz myślenicki; *W. Gumiński*, aptekarz w Myślenicach.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 26 kwietnia, 2 godz. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	98 45	Anglobank	151 —
„ srebrna „	98 30	Union	257 25
„ 4% złota	119 85	Bankverein	125 —
„ 4% koronowa	97 85	Akcye Länderbank	248 —
Akcye ban. austr.-w.	1005	„ kol. Kar. Lud.	216 25
„ kredytowe	353 25	„ „ lwowsko-czerniow.	281 —
Londyn	124 80	„ „ południ.	106 —
Napoleony	9 92	Elbethal	263 87
Dukaty	5 89	Nordbahn	2990
Marki	61 10	Staatsbahn	343 25
4% Renta węg. kor.	95 10	Alpin	72 80
4% „ „ złota	119 35	Akcye tytoniowe	216 [illegible]
Losy prem węg.	152 25	Ruble	134 12
Losy tureckie	62 80		

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin 26 kwietnia.

Banknoty austr.	163 45	4% Listy likw. pols.	64 45
Krótki Wiedeń	163 25	Renta włoska	76 62
Banknoty ros.	219 10	Akc. austr. kred.	212 62
5% Listy zast. pols.	—	Ultimo Ruble	219 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 26 kwietnia.

Waluty.	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Ruble rosyjskie papierowe za 100	133 75	134 75
Marki niemieckie za 100	60 90	61 40
20-frankówka	9 89	9 9[illegible]
Dukaty cesarskie	5 85	5 95
Ruble srebrne	1 20	1 30

Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
4½% galic. banku hipotecznego	100 —	100 80
5% „ „ „	100 80	101 60
5% „ „ „ z 10% prem.	109 70	110 40
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	98 —	98 75
4% „ „ „ „ 41 let.	98 —	98 75
4% „ „ „ „ koron.	97 90	98 50
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 20	100 90
4% „ „ kraj. koron.	97 —	97 70
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.*	101 50	103 —
4½% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 50	99 50

Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
4% galicyjskie propinacyjne	97 —	97 80
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 —	— —
4% pożyczki krajowej galic.	96 90	97 70
4% pożyczki kraj. koronowej	96 90	97 70
4½% pożyczki kraj. galic.	100 —	100 70
6% „ „ „	103 50	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	95 25	96 75
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	410 —	— —
kolei Karola Ludwika	216 —	218
„ lwowsko-czerniowieckiej	280 —	283 —
Losy		
miasta Krakowa	25 50	26 75
„ Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	18 25	19 —
„ „ węgierskie	12 75	13 50
„ „ włoskie	12 —	13 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	10 50	11 —

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 25 kwietnia.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	410 —	— —
5% listy banku hipotecznego	101 —	101 70
5% „ „ hipot. z 10% pr.	109 80	110 50
4½% „ „ „	100 —	100 70
4½% listy galic. banku kraj.	100 50	101 20
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97 30	98
4½% „ „ „ „ „	98 10	98 80
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 —	98 70
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	— —
„ „ propinacyjne	97 —	97 70
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	102 30	103 —

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 25 kwietnia.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. Tow. kred.	— —	— —
4½% „ „ „	— —	99 60
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	96 50
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	102 50
5% „ „ „ „ „ V	— —	102 —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 25 kwietnia.

Renty	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
4²⁄₁₀% papierowa	98 50	98 70
4²⁄₁₀% srebrna	98 30	98 50
4% złota austryacka	120 10	120 30
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	119 10	119 30
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% „ węgierskie	95 30	96 30
4½% pożyczki krajowej galic.	100 —	100 60
4% „ „ „	96 75	97 25
4% propinacyjne galicyjskie	96 80	97 50
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	115 25	116 —
4% „ „ „ „ „ 1889	115 75	116 50
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	109 80	110 50
5% „ „ „ „	101 —	101 50
4½% „ „ „ „	100 10	100 45
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 40	98 75
4½% „ „ „ „ „	98 25	98 75
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 —	98 75
4½% zast. gal. banku kraj.	100 40	101 40
4% austro-węg. banku	100 —	100 80
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	129 25	129 75

Priorytety	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
4% kolei północnej Ferdynanda	99 90	100 30
4% „ Koszyce-Bogumin	96 25	96 75
4% „ Lwów-Czern. opodat.	89 50	90 50
4% „ „ nieopod.	95 80	96 80
3% „ południowej	152 25	153 25
4% „ węgiersko-galicyjskiej	95 60	96 6[illegible]
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	150 90	151 30
wiedeńsk. banku związk. 100 „	125 25	126 25
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	471 —	472 50
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 „	422 —	422 75
galic. banku hipoteczn. 200 „	420 —	423 -
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	248 -	248 50
austro-węgiersk. banku 600 „	1006	1010
Unionbanku 200 „	257 40	257 80
kolei Albrechta 200 „	96 75	97 50
„ Alfölda 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	2995	3005
„ Koszyce Bogumin 200 „	185 75	186 25
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	280 75	281 75
„ państwowej 200 „	342 75	343 75
„ południowej 200 „	106 —	106 50
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	204 —	204 50
„ węg. półn.-wschod. 200 „	202 —	203 —

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
górnicze Alpine Montan 100 złr.	72 40	72 60
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	216 75	217 25
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	147 50	148 50
„ „ 1860 „ 500 „	146 70	147 10
„ „ 1860 „ 100 „	158 —	158 50
„ „ 1864 „ 100 „	197 25	197 50
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	152 70	153 50
„ regul. Cisy	143 75	144 75
austr. regul. Dunaju	127 —	127 60
miasta Wiednia z r. 1874	174 50	175 50
serbskie 100 frankowe	38 —	39 —
tureckie	62 45	63 05
węg. budowy tumu (Bazylika)	10 35	10 65
kredytowe z r. 1858.	199 20	200 —
miasta Krakowa	25 —	25 50
czerwonego krzyża austryackie	18 40	18 80
„ „ węgierskie	12 70	13 10
Rudolfa	22 75	23 75
miasta Stanisławowa	42 —	45 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 91	5 93
20-frankówki	9 92	9 93
Funty szterlingi angielskie	12 46	12 51
Marki niemieckie	61 17	61 22
Ruble papierowe	134 —	135 —

(1098-1 2)

Za duszę ś. p.

ALFONSA hr. SIERAKOWSKIEGO

odprawione zostaną

Msze święte

w kościele św. Barbary

w sobotę dnia 28 kwietnia b. r.

o godz. 9 zrana,

jako w rocznicę śmierci.

Bardzo tanio

jest do nabycia każdego czasu **ZNACZNY ZBIÓR NUT** w Krakowie przy ulicy Basztowej pod Nr. 25, I. piętro. (1079-1-3)

Kółko Rolnicze
w Krynicy

poszukuje zaraz praktykanta do handlu towarów mięszanych. — Zgłoszenia na ręce zarządu. (1075-1-3)

Kamienica nowa, przy jednej z główniejszych ulic, pięknie zabudowanej, tuż obok plant, w zdrowem położeniu, jest do sprzedania. Budowa trwała, z dobrego materyału, nie na spekulacyę. Wolna od podatku 12 lat. Dochód $7^1/_2$%. — Adres złożony jest w Administracyi „Czasu.“ (1077-1-6)

MAJĄTEK ZIEMSKI,

¾ mili od Krakowa położony, wraz z łąkami 180 morgów zawierający — **jest zaraz do wydzierżawienia pod korzystnemi warunkami.**

Bliższa wiadomość w Krakowie przy ul. Karmelickiej l. 45, I. p. (1076 1-3)

TARTAK
PAROWY

względnie maszyna parowa o sile 25 koni, kocioł parowy z rezerwoarem, 2 gatry, podwójna cyrkularka do obrzynania belek do dowolnych rozmiarów grubości, 2 pojedyncze zwykłe cyrkularki do obrzynania desek, maszyna do heblowania i fugowania desek, oraz wszystkie potrzebne transmisye — są tanio do nabycia.

Bliższe wiadomości w Biurze nadleśniczego **Józefa Landy na Grzegórzkach,** dom własny (poczta Grzegórzki ad Kraków). (1078-1-3)

Ogłoszenie konkursu.

L. 19955. (1099-1-3)

W celu obsadzenia **jednej posady aplikanta przy krajowem archiwum aktów grodzkich i ziemskich w Krakowie,** o rocznem adjutum w kwocie 300 zł. w. a., ogłasza się niniejszem konkurs.

O posadę tę mogą się ubiegać tylko uczniowie Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, oddający się studyom historycznym lub historyczno-prawniczym.

Bliższe określenie praw i obowiązków aplikantów archiwalnych zawarte jest w uchwale Wysok. Sejmu z dnia 2 sierpnia 1877 r.

Podania zaopatrzone w metrykę urodzenia, świadectwo dojrzałości, dowód immatrykulacyi, a ewentualnie także w dowody szczególnego uzdolnienia do służby archiwalnej, wnosić należy do Wydziału krajowego **najpóźniej do dnia 20 maja 1894 r.**

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem.

Lwów, dnia 18go kwietnia 1894 r.

ŻYWE I GOTOWANE

RAKI
i SZPARAGI

codziennie świeże, oraz wszelkie nowalie jakoto: **Groszek zielony, rzodkiewkę, sałatę i ziemniaczki** — poleca:

K. Knoreck i Spół. w Krakowie,

ul. Floryańska Nr. 23.

(1025-11-12)

Józef Goldman i Getter
FABRYKA WYROBÓW BETONOWYCH

w Krakowie, ul. Mikołajska L. 5,

wyrabia: Płyty cementowe, Rynny betonowe, Muszle pod rynny, Schody betonowe, Płyty gzymsowe, Doły kloaczne. Rezerwoary betonowe, Przepusty, Kanały. Mostki, Betonowania: podwórzy, chodników, stajen, magazynów, piwnic itd.; **ma na składzie:** Cement. Wapno hydrauliczne, Gips, Rury steingutowe, Płyty steingutowe, Płyty izolacyjne, Papę, Szyfer, Dachówkę, Zlewy kuchenne, Pisoiry, Zamknięcia pisoirowe, Zamknięcia kanałowe,

EXICCATOR. 896 8 10)

Wyszła świeżo:

MOWA,

MIANA DNIA 1go MARCA 1894 ROKU,

na pogrzebie

ś. p.

JÓZEFA ŁEPKOWSKIEGO,

Prof. i b. Rektora Uniw. Jag.,

przez

X. Dra Józefa Pelczara,

Prof Uniw. Jag. Kan. kat. Krak. itd.

Cena egz. **20 centów.**

Do nabycia

w KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dra Wład. Miłkowskiego

w Krakowie. (1027-3-3)

W. C. ANGELUS
(DAWNIEJ F. BRUNO HAHN)

w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 2,

poleca:

Torby podróżne,
Lustra składane,
Paski damskie i do podróży,
Przybory toaletowe,
Krokiety,
Wózki dla lalek, (931-3)
Sersa i Wolanty.

W Krynicy od 20 maja „p. Szwajcarem.“

NIEMKA rodowita, z kilkoletniemi świadectwami, obznajmiona z zajęciami gospodarskimi i uzdolniona w szyciu, poszukuje posady jako bona zaraz przez **Biuro Henryki Teisseyre w Krakowie,** przy **ulicy Franciszkańskiej** Nr. 1. (1067-3-3)

---

3 pokoje, kuchnia i przedpokój na I piętrze, **od 15go lipca lub 1 sierpnia — 2 pokoje,** kuchnia i przedpokój na parterze, **od 1 maja —** są do wynajęcia przy ulicy Pańskiej l. 11. Bliższa wiadomość u stróża na miejscu. (955 6-)

Galicyjskie akcyjne
Towarzystwo handlowe

we Lwowie, ul. Jagiellońska 3,

poleca

DO OBECNEGO ZASIEWU:

Buraki pastewne olbrzymie;
Marchew pastewną olbrzymią białą i pomarańczowo żółtą;
Koniczynę szwedzką, czerwoną i białą;
Esparcetę;
Tymotkę;
Kukurudzę amerykańską „Koński ząb“, „Virginia“;
Kukurudzę węgierską „Koński ząb“;
Kukurudzę „Pignoletto“;
Kukurudzę „Cinquantino“;
Lucernę oryginalną francuską i węgierską;
Rajgras angielski, włoski i francuski;
Mięszankę traw gazonowych: (876 11-)
Owsy w szlachetnych gatunkach;
Żyto jare i **pszenicę jarą.**

Wszelkie maszyny rolnicze.

Nawozy sztuczne.

Złoty medal na wystawie powszechnej w Paryżu 188 r.



(2592-25-)

Pierwsza c. k. uprz. SCHATAUERSKA

Fabryka sztucznego bazaltu, wyrobów szamotowych i kamionkowych

K. SCHLIMP

Zakład szlamowania kaolinu w WINAU pod Znaim,

w Wiedniu, I., Maysedergasse 4.

Klinkery do brukowania chodników, zajazdów, podwórzy, stajen i ulic.
Klinkery i płyty mozajkowe, wykonane znakomicie, do przedsionków, ganków, kuchen i sal.
Podwójnie polewane rury kamionkowe w najlepszym gatunku, nasady kominowe, naczynia kamionkowe.
Ogniotrwała cegła szamotowa, rury dymowe i ogniskowe w najlepszym gatunku. (612-4-10)
Kaolin podwójnie szlamowany, naturalnie biały.
Wykonywa kanalizacyę z kamionek.

Prospekta i kosztorysy darmo.

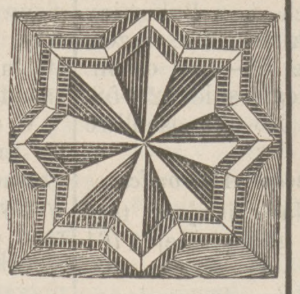
Zastępca: pp. **H. i A. Lorie w Krakowie,** **ul. św. Gertrudy L. 14.**



Fabryka parowa wyrobów stolarskich

Braci Wczelak
we LWOWIE,

poleca parkiety i posadzki deszczułkowe oraz wyroby budowlane, jak: drzwi, okna itd. Utrzymuje na składzie gotowe krzesła, stoliki ogrodowe składane, opaski do drzwi (Verkleidunki) szlaglistwy, listwy do podłóg sosnowe i dębowe itd. — Przyjmuje deski do strugania i wszelkie roboty w zakres stolarstwa wchodzące po cenach umiarkowanych. (1100-1-20)



Telefon Nr. 203. Założona w roku 1790 Telefon Nr. 203.

Apteka pod złotym Słoniem
E. HELLERA

(DAWNIEJ E. STOCKMARA)

w Krakowie, ul. Grodzka, róg placu Dominikańskiego,

utrzymuje stale na składzie **specyfiki** krajowe i zagraniczne, **wody mineralne** zawsze świeże, **parfumerye,** pudry mydła, wodę kolońską, — poleca własnego wyrobu:

Wina lecznicze.

Ziółka piersiowe Dra Seeburgera, paczka 20 centów.
Ulepszony alkaliczny najlepszy **proszek do zębów.**
Esencya łopianowa i pomada, znakomity środek na porost włosów, flakon 50 ct.
Woda do ust Mentyna, odznacza się bardzo przyjemnym smakiem, 40 ct. (575-10-52)
Maść na piegi 50 ct. i **Apteczki homeopatyczne.**

B. Szabłowski w Krakowie, Sukiennice Nr. 2.

Wyłączny na Austro-Węgry

skład rosyjskiej herbaty karawanowej

Domu handlowego **Sergiusza Perłowa w Moskwie,**

poleca wyborowe herbaty **w oryginalnem opakowaniu** pod dozorem ces. rosyjskiej władzy celnej. Ceny praktykowane w Moskwie i Warszawie **po złr. 1·80 do złr. 10·40 za funt.**

Zamówienia pocztą **przynajmniej na trzy funty** uskuteczniamy **franco.**

Samowary z najlepszych fabryk Tulskich. JP. (257-40 52)

Magazyn strojów i konfekcyj damskich
Maryi Prauss

w KRAKOWIE, ul. św. Anny L. 3 (dawniej hotel „Victoria“) I. p.,

ma zaszczyt zawiadomić Szan. Damy, że świeże **materyały wiosenne i letnie,** na suknie wizytowe, spacerowe i podróżne, już nadeszły i w wielkim wyborze i dobrym guście są na składzie.

Magazyn zaopatrzony jest także w najświeższe materye jedwabne czarne i kolorowe — plusze i aksamity lińskie — gazy, tiule, Crêpe de Chine, na suknie weselne, rantowe, balowe i wieczorowe.

Na składzie są również gotowe płaszcze, żakiety, peleryny i okrycia damskie, oraz wszelkie inne stroje do toalety damskiej należące.

Zamówienia na wszelkiego rodzaju suknie i konfekcye damskie wykonywa w najkrótszym czasie zawsze podług najnowszej mody i z własnych materyałów. (794 10-10)

Na żądanie próbki wysyła odwrotnie. ☛ Ceny przystępne.

Od wkładek oszczędności płaci Towarzystwo 6%

Krajowe Towarzystwo Handlowe

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką,

!Kraków, Rynek l. 26!

poleca skład swój obecnie kompletnie zaopatrzony

w płótna krajowego wyrobu

od najgrubszych płócien do najcieńszych web czysto lnianych,

Szyrtyngi, Oksfordy, Inlety i Dymki, po cenach fabr.

Bielizna męska i damska.

Wszelką bieliznę wykonuje Towarzystwo we własnej wzorowej szwalni.

Bielizna stołowa w wielkim wyborze.

Ręczniki, Chusteczki itd.

Cenniki i próbki na żądanie opłatnie.

Od wpłaconych udziałów otrzymują członkowie 10%. (1035 5-)

Członkowie Tow. otrzymują towar po cenie zniżonej o 10%.



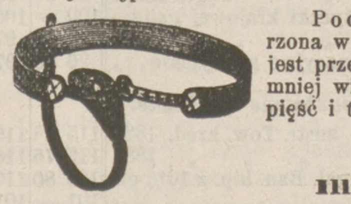
(449-8-)

H. Schön's Sohn, Sloupnitz bei **Leitomischl** (Böhmen).

C. k. uprz. patent. **opaska przepuklinowa**

bez sprężyny na ciele, z peletową sprężyną do kręcenia

Tę całkiem **nową** konstrukcyę mogę spokojnie każdemu cierpiącemu na przepuklinę, dotkniętemu nawet największem i zastarzałem cierpieniem, a zajętemu ciężką robotą, jaknajlepiej polecić, gdyż tę opaskę przepuklinową można nosić bez trudności **dzień i noc,** co daje najpew. skutek. Pochwalne pisemne uznania lekarskich powag może każdy przejrzeć



Podanie miary: 1. Objętość w centim. około ciała mierzona w kierunku miejsca przepukliny. 2. Podanie, na której stronie jest przepuklina, na prawej, lewej lub po obu stronach. 3. Wielkość mniej więcej przepukliny n. p. jaja kurzego, jaja gęsiego lub jak pięść i t. d.

Jednostronne . . . . sztuka 5 złr. 50 ct.
Obustronne . . . . „ 10 „ — „

Illustrowany opis użycia na żądanie darmo.

Pępkowa opaska przepuklinowa bez sprężyny na ciele.
Opaski na ciele z pelotą pępkową, Pończochy przeciw kurczowe itp.

Rozsyłka punktualnie za zaliczką. (737-6 30)

O. Neupert Nachf., fabryka bandażów

w ***Wiedniu, I., Graben Nr. 29*** (w podworcu).

Bronisł. Ustyanowiczowa,
akuszerka i masażystka,

przeprowadziła się z ulicy Gołębiej na **Jagiellońską l. 9, I. p.** (902 10-10)

Dachówkę Cementową

podwójnie falcowaną, patentowaną, zewnątrz i wewnątrz smołowcem nasiąkniętą, najnowszy i najlepszy materyał do pokrycia dachów — sprzedaje po cenie fabrycznej z pokryciem lub bez pokrycia. (1044-3-3)

Adolf Scherer

w Krakowie, ul. Szpitalna l. 6.

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA

AUX VIOLETTES DE PARME

ED. PINAUD

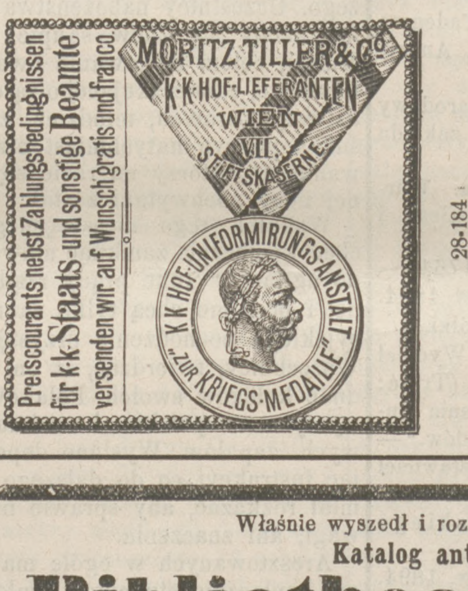
Mydło........ AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek.. AUX VIOLETTES DE PARME
Woda tualetowa.. AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada...... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek....... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy. AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki.... AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37

(16 21-)

Majątek

w dobrej glebie, około 1300 morgów obszaru, z młynem parowym i gorzelnią, lasem i ładnym domem, blisko kolei położony, jest do nabycia, lub wydzierżawienia. — Bliższych szczegółów udzieli **J. T.** p. rest. **Lwów.** (1058 2-3)



28-184

LUCERNĘ
oryg. francuską,
Nasiona traw,
Nasiona okopowe,

tudzież (953-5-)

Koński ząb

poleca po **najniższych cenach**

Agencya dla Rolników
S. MIKUCKIEGO
w Krakowie.

Francuzka, rozumiejąca po niemiecku i muzykalna, poszukuje zaraz miejsca na 400 zlr. przez AGENCE INTERNATIONALE **Mme de SIKORSKA, w Krakowie, Hotel Saski.** (1085-2-3)

WIOSENNE I LETNIE

kapelusze

nadeszły już

DO NOWEGO MAGAZYNU

Aleksandry Łuszczyńskiej

(uczennicy Szałkiewiczowej ze Lwowa)

w Krakowie,

ul. Grodzka l. 2, pierwsze piętro.

(788-26-)

Poszukuję dzierżawy łąk 50—100 morgów

na dłuższy czas, zdatnych do melioracyi, blisko kolei. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Czasu“ pod literami **W. W. 866.** (866-10-10)

Kartofli białych cudownych

resztę zapasu po 10 ct. za klgr., sprzedaje **zarząd dóbr A. hr. Marasse w Jurkowie p. Czchów,** (według sprawozdania Tow. Rolniczego w N. Sączu, wydały o 680 klgr. z morga większy plon, jak odmiana Nowowiejska „Piast.“) (1038-4-11)

Masarze,

którzy mogą dostarczać 100 do 150 kilo **tygodniowo** grubosiekanych **kiełbas krakowskich,** zechcą nadesłać swoje adresy z podaniem najtańszej ceny.

S. A. Lehotzky,

(1064-3-3) **Wien-Meidling, Hauptstrasse 9.**

Właśnie wyszedł i rozsyłamy darmo i opłatnie:

Katalog antykwarski 43:

Bibliotheca Austriaca

zawierający 3372 dzieł do historyi Austryi **i pojedynczych krajów koronnych.**

Antykwaryat **Gilhofer & Ranschburg,**

Wien, I., Bognergasse Nr. 2. (990 2 2)

III. międzynar. wystawa artystyczna w Wiedniu 1894 r.
Künstlerhaus

I., Lothringerstrasse Nr. 9.

Otwarcie dnia 6 marca. **Zamknięcie dnia 31 maja.**

Otwarta od godz. 9 zrana do 8 wieczorem. Wstęp 50 ct. (436-20 30)

W połączeniu z loteryą dzieł artystycznych. 1 los 50 cent.

Niniejszem mamy zaszczyt uprzejmie donieść, że otworzyliśmy **we Lwowie przy ulicy Karola Ludwika pierwszorzędny**

„Grand Hotel“

obok gmachu galic. Kasy oszczędności, w samem centrum miasta, przy Wałach Hetmańskich w najpiękniejszem położeniu, naprzeciw Placu św. Ducha i galeryi obrazów, w domu, który jest dziś ozdobą Lwowa.

Urządzenie całego hotelu wspaniałe, według najpierwszych zagranicznych wzorów — **światło elektryczne** w całym gmachu i w każdym pokoju, **wodociągi; bezpłatna, elektrycznością poruszana winda osobowa; pomieszczenia** od jednego pokoju, aż do najpiękniejszych i najwybredniejszych apartamentów familijnych; **poczekalnie** hotelowe z przepychem urządzone, przy których zaprowadzono czytelnie; **zimową zaś porą** cały gmach, tak pokoje jakoteż kurytarze, jednakowo ogrzane. — Dla powyższych zalet, a zarazem rzetelnej służby i przystępnych cen, zasługuje ten zakład na miano **jedynego pierwszorzędnego hotelu we Lwowie.**

Mamy niezachwianą nadzieję, że hotel nasz łaskawością i względami Szanownego Obywatelstwa zaszczycany będzie. (1012-3-12)

Walenty Schilling i *Franciszek Heksel.*

☛ **Zamierzam sprzedać mój handel korzeni, łakoci i win, połączony z restauracyą i z wyszynkiem piwa pilzneńskiego i okocimskiego w Bochni.**

Roczny obrót wynosi około 40.000 złr. W tym samym domu znajduje się kasyno cywilne i wojskowe. Wojska jest obecnie 2 szwadrony kawaleryi, zaś od 1go września br. będzie także jeden batalion piechoty — sąd zaś obwodowy ma być w najbliższym również czasie otworzonym. — Bliższych szczegółów udzielam listownie lub na miejscu. (991-6-6)

Gustaw Rosenberg w Bochni.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Józef Rudnicki w Krakowie, Rynek, poleca na obecną porę: Rękawiczki w rozmaitych odmianach, jelonkowe, kangurowe i ze skóry antylopy. (2780-17-)